Rok. VI Nr. 288 Sosnowiec, czwartek 22 października 1931 roku Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Tajne narady oficerów sowieckich z chińczykami

Na drodze do zjednoczenia całych Chin.

LONDYN, 21. 10. „Daily Telegraph" przynosi sensacyjną wiadomość, że w północnej Mandżurji odbyła się wojskowa konferencja chińska, w której uczestniczyć mieli również przedstawiciele armji czerwonej.

Okupacyjne wojska japońskie przystępują obecnie do „unormowania" stosunków na zajętym przez siebie terenie. W Mukdenie japończycy przekazali już władzę nowemu rządowi chińskiemu, któremu jednakże dodano „doradców" japońskich.

Takie same rządy mają być stworzone również w innych miastach i ośrodkach mandżurskich.

W obliczu niebezpieczeństwa japońskiego marszałek Czang - Kai - Szek usilnie dąży do porozumienia z rządem kantońskim. Wczoraj odbyła się pierwsza konferencja z przedstawicielami rządu kantońskiego. Rokowania dotyczą stworzenia jednego rządu chińskiego.

Prezydenturę w tym rządzie miałby objąć Huan - Min, zaś marszałek Czang Kai - Szek zająłby się wyłącznie sprawą zorganizowania wspólnych sił zbrojnych. Ministerjum spraw zagranicznych ma objąć Wu albo Eugenjusz Szen.

Z Mukdenu donoszą, że b. gubernator Mandżurji Lin - In - Zin wystąpił przeciwko dotychczasowemu wielkorządcy tej prowincji i przystąpił do organizowania 200-tysięcznej armji, która znajdować się będzie w miejscowości Pan - Czan w pobliżu Mukdenu i pekińskiej linji kolejowej.

Przyjazd Lavala do Nowego Jorku.

SZPALER DŁUGOŚCI DWU KILOMETRÓW.—POWITALNY RYK SYREN.

NOWY JORK, 21. 10. (wł.) — Parowiec „Ile de France" przybył do portu nowojorskiego. Premjer Laval nie opuści pokładu przed godz. 8-mą, gdyż dopiero o tej godzinie przewidziany jest początek uroczystości.

O 8-ej rano syreny wszystkich okrętów, stojących na kotwicy w porcie nowojorskim, zawiadomią mieszkańców o wkroczeniu premjera Lavala na ląd amerykański. W imieniu rządu St. Zjedn. powita premjera Francji minister spraw zagr., Stimson. Obaj mężowie stanu przejadą ulicami Nowego Jorku w powozie czterokonnym, przez szpaler wojskowy długości dwu kilometrów.

Przyjazd do Waszyngtonu nastąpi o g. 18-ej, gdzie prezydent Hoover będzie oczekiwał na dworcu w charakterze nieoficjalnym. Powitanie oficjalne nastąpi o g. 20-ej w Białym Domu, poczem odbędzie się bankiet z udziałem korpusu dyplomatycznego i najwybitniejszych przedstawicieli polityki i finansów.

Góra runęła na szosę.

TRZYDZIESTU ZABITYCH I DWUSTU RANNYCH.

LONDYN, 21. 10. (wł.) W prowincji Madras (Indje) opodal Visa Gapattan po długotrwałych deszczach ześliznęło się wzgórze wysokości 60 metrów i zasypało szosę.

Akcja ratunkowa jest niezwykle utrudniona z powodu ulewy. Wydobyto dotychczas 30 zabitych i przeszło 400 rannych. Komunikacja przerwana.

Doniosły projekt ustawy w Hiszpanji.

KONTROLA ROBOTNIKÓW NAD FABRYKAMI. — UDZIAŁ W ZYSKACH, USTALANIE CEN

MADRYT, 21. 10. Minister pracy odczytał na wczorajszem posiedzeniu projekt ustawy przyznającej robotnikom prawo wejrzenia w administrację przedsiębiorstw, w których są zatrudnieni.

W przedsiębiorstwach, zatrudniających zgórą 50 osób, urzędnicy i robotnicy tworzyć mają komisje, które będą interwenjować w sprawach, dotyczących administracji przedsiębiorstw. (Projekt nie dotyczy rolnictwa).

Wspomniane komisje interwenjować będą w ustalaniu cen, przeprowadzać będą kontrolę sankcyj dyscyplinarnych, rozpatrywać będą kwestje ewentualnego podwyższenia zarobków oraz udziału robotników w zyskach, wreszcie będą miały prawo wglądania w sprawy bilansu i rachunkowości.

Szalony cyklon w Nowej Zelandji.

TRYBUNY WYŚCIGOWE PORWANE PRZEZ TRĄBĘ POWIETRZNĄ.

LONDYN, 21. 10. — Cyklon, niemotowanej dotychczas siły, przeszedł nad miastem Dunedin, południową stolicą Nowej Zelandji.

Trąba powietrzna zdruzgotała szpital dziecięcy, jednakże siostry zdołały pouciekać z większością małych pacjentów. W dalszym pochodzie trąba powietrzna przeszła przez miejscowy tor wyścigowy w chwili, gdy na placu odbywały się biegi. Na widok zbliżającego się niebezpieczeństwa publiczność zdążyła uciec.

Wir powietrzny zniósł z powierzchni ziemi trybuny i stajnie.

Kilkadziesiąt samochodów zostało wywróconych, przyczem niektóre pospadały z nasypu. W całem mieście są potłuczone szyby.

Trąba powietrzna wyrwała 6 tysięcy drzew z korzeniami. Stojący w porcie parowiec miotany był przez kilkanaście minut przez fale i ostatecznie rozbił się o kamienne molo.

Liczba rannych i zabitych nie jest jeszcze ustalona. Straty miljonowe.

Nowy zamach na expres Budapeszt — Praga.

WIEDEŃ, 21. 10. (wł.) — Dozorca mostu na Dunaju pod Komorn znalazł na kilka minut przed przejściem pociągu pośpiesznego Praga — Budapeszt dwa bloki kamienne, leżące na torze kolejowym.

Kolejarz zdążył przebiec kilkadziesiąt kroków na spotkanie expresu i przy pomocy czerwonej latarki uprzedził maszynistę o grożącem niebezpieczeństwie.

Sprawców zamachu poszuk... policja

AUDJENCJE U PREZ. RZPLITEJ.

WARSZAWA, 21. 10. (wł.) Prezydent Rzplitej przyjął dziś na audjencji posła polskiego w Madrycie, p. Perłowskiego i ustępującego posła szwedzkiego w Warszawie.

ZGON ZNAKOMITEGO RZEŹBIARZA.

WARSZAWA, 21. 10. (wł.) Zmarł znany rzeźbiarz Pius Weloński, twórca stacyj męki Pańskiej w klasztorze na Jasnej Górze.

B. PREMJER BARTEL — ŚWIADKIEM W PROCESIE BRZESKIM.

WARSZAWA, 21. 10. (wł.) Według pogłosek, obrona w procesie brzeskim powołać ma jako świadka b. premjera prof. Bartla. Na rozprawę przybyć mają dziennikarze pism ludowych z Czechosłowacji i Rumunji.

DZIŚ WŁOSKI STRAJK URZĘDNIKÓW MIEJSKICH W STOLICY.

WARSZAWA, 21. 10. (wł.) Na jutro proklamowany został przez pracowników miejskich włoski strajk. Urzędnicy przyjdą do biura, lecz nie będą pracować.

Powodem strajku jest nieregularne płacenie pensyj pracowników.

DWUMINUTOWE CIEMNOŚCI W WILNIE KU CZCI TOMASZA A. EDISONA.

WILNO, 21. 10. Z racji pogrzebu wielkiego wynalazcy Edisona, miasto w dniu dzisiejszym uczciło zmarłego dwuminutowem zgaszeniem światła na wszystkich ulicach w godzinach wieczorowych.

W KWIETNIU WYBORY DO PARLAMENTU FRANCJI.

PARYŻ, 21. 10. — Wedle informacyj „Matina", termin wyborów do parlamentu ustalono na 17 i 24 kwietnia przyszłego roku.

STRZAŁY w ZAKŁADACH KRUPPA

Aresztowanie 213 komunistów.

BERLIN, 21. 10. (wł.) Podczas wiecu na dziedzińcu zakładów Kruppa w Essen, wywiązała się gwałtowna strzelanina. Komuniści usiłowali rozbroić wartę policyjną.

Trzy osoby są ciężko ranne, kilkanaście lżej. Aresztowano 213 komunistów.

KOPALNIA ŚMIERCI.

W MONT CENIS — 17 TRUPÓW.

BERLIN, 21. 10. (wł.) Liczba ofiar katastrofy w kopalni Mont Cenis pod Dortmundem wzrosła do 17. W szpitalu 5 górników walczy ze śmiercią.

Kopalnia jest nieczynna. Członkowie komisji technicznej nie wydali jeszcze ostatecznego orzeczenia w sprawie przyczyn katastrofy.

MURZYNI W ROSJI SOWIECKIEJ.

RYGA, 21. 10. Rząd sowiecki zawarł umowę z 11 murzynami amerykańskimi, którzy, jako fachowcy w uprawie bawełny, mają pracować w sowieckich plantacjach bawełny na Kaukazie i w Turkiestanie.

Murzyni przybędą w tych dniach do Sowietów.

BANKRUCTWO 76 TEATRÓW AMERYKAŃSKIEGO KONCERNU SHUBERTA.

NOWY JORK, 21. 10. — Najpotężniejsze przedsiębiorstwo widowiskowe w St. Zjednoczonych, t. zw. „Koncern Shuberta", ogłosiło niewypłacalność. Pasywa wynoszą 20 miljonów dolarów.

Upadość tej wielkiej firmy pociągnie za sobą zamknięcie 76 teatrów rewjowych, dramatycznych i operowych. Przeszło 15.000 aktorów pozostanie bez pracy.

POINCARE ZANIEMÓGŁ.

Lekarze zalecili spokój i odpoczynek.

PARYŻ, 21. 10. (wł.) Rajmund Poincare zaniemógł. Nie czując się na siłach do przewodniczenia w obradach izby adwokackiej, której jest prezesem, zrzekł się godności.

Lekarze zalecili Poincaremu natychmiastowy odpoczynek i przerwę we wszystkich czynnościach. Wielki mąż stanu wyjeżdża do Campigny.

ROZŁAM W ŻYDOWSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

WARSZAWA, 21. 10. W żydowskiej organizacji socjalistycznej „Poale Sjon Lewica" nastąpił rozłam. Grupa rozłamowa wydała odezwę, nazywającą Poale Sjon Lewicę partją socjal faszystowską.

ZATARG W GIMNAZJUM W RADOMSKU.

RADOMSKO, 21. 10. W dniu wczoraj szym uczniowie wyższych klas gimnazjum Stanisława Niemca samorzutnie opuścili salę i zebrawszy się przed gmachem nie chcieli wpuścić młodszych kolegów do wnętrza.

Nie obeszło się przytem bez szarpaniny i gwałtów. Przybyła policja przywróciła porządek.

Wystąpienie uczniów spowodowane zostało w wyniku osobistego zatargu między dyr. Niemcem, a ks. prefektem, który w rezultacie zrzekł się prowadzenia spraw wychowawczych w gimnazjum.

Przez swe wystąpienie uczniowie chcieli wyrazić swą sympatję dla prefekta.

Pozatem istnieje w szkole jeszcze zatarg z profesorami na tle materjalnem. Ostatnio w gimnazjum bawił przedstawiciel kuratorjum i obecnie mówi się już głośno o zamknięciu gimnazjum.

USTAWA O OCHRONIE REPUBLIKI

MADRYT, 21. 10. (wł.) — Podczas nieobecności wszystkich posłów katolickich, parlament hiszpański uchwalił wczoraj ustawę o ochronie republiki.

Ustawa ta przewidująca niesłychanie surowe kary za zamach stanu bądź agitację, zmierzającą do zmiany ustroju republikańskiego, jest wzorowana na niemieckiej ustawie o ochronie republiki.

Autorem jej jest minister spraw wewnętrznych, który przed opracowaniem tekstu odbywał gruntowne studja w Berlinie.

WCZORAJ W CAŁYM KRAJU SPADŁ PIERWSZY ŚNIEG.

WARSZAWA, 21. 10. Państwowy instytut meteorolog. podaje, iż wczoraj na terenie niemal całej Polski spadł śnieg. Mianowicie: w Gdyni, Bydgoszczy, Kielcach, Sosnowcu, Krakowie, Cieszynie na 2 cm., w Zakopanem na 1 cm. ,przy Morskiem Oku na 6 cm., na Hali Gąsienicowej — 39 cm. Padał również deszcz — Warszawie, Łodzi, Kaliszu, Lublinie, Pińsku, Lwowie, Łucku i Tarnobrzegu.

WRZENIE WŚRÓD CHŁOPÓW W AUSTRJI.

WIEDEŃ, 21. 10. „Neue Freie Presse" donosi z Salzburga, że wśród chłopów tamtejszych szerzy się z powodu depresji gospodarczej, radykalizm, podsycany przez Heimwehrę i narodowych socjalistów. W ostatnich czasach zdarzyło się często, że mówców chrześcijańsko - społecznych niedopuszczano na zgromadzeniach do głosu. Na wszystkich zgromadzeniach chłopskich uchwalana jest rezolucja domagająca się obniżenia poborów urzędniczych, obniżenia procentów hipotecznych na 4 proc.

Przystosowania wszystkich zarobków i ciężarów społecznych do sytuacji gospodarczej, reformy administracji, obniżenia taryf adwokackich i notarjalnych, przywrócenie kary śmierci, wypłacania wsparć bezrobotnym w naturze. Chłopi żądają odpowiedzi na te rezolucje do dnia 5 listopada.

ZAPOWIEDŹ NIEWYPŁACALNOŚCI SOWIETÓW.

BERLIN, 21. 10. Dzisiejsze pierwsze wydanie dziennika „Germania" przyniosło sensacyjną depeszę z Moskwy, jakoby rząd sowiecki postanowił ogłosić niewypłacalność i zażądać rocznego moratorjum od wszystkich wierzycieli w Europie.

Wiadomość ta do tego stopnia wzburzyła giełdę berlińską, iż minister skarbu Rzeszy uznał za konieczne zwrócić się telegraficznie do Moskwy po bliższe informacje.

Jakkolwiek odpowiedź jeszcze nie nadeszła, jednak nie ulega wątpliwości, że pewne czynniki poczyniły starania w celu zażegnania popłochu na giełdzie. Drugie wydanie „Germanji", które się ukazało o godz. 7 rano, przyniosło odwołanie poprzedniej wiadomości. Jednakże w sferach finansowych daje się w dalszym ciągu odczuwać wielkie zaniepokojenie, zwłaszcza wśród posiadaczy weksli sowieckich.

Czy nadeszła godzina Hittlera?

Polityczna sytuacja w Niemczech przybiera coraz dramatyczniejsze oblicze. Zmiana rządu na bardziej prawicowy okazuje się bez skuteczną. Nacjonaliści niemieccy są niezadowoleni z nowego gabinetu, a los gabinetu Brünnga na długą metę bynajmniej pewnym nie jest. Natomiast wyraźniejszą i mocniejszą staje się rola Hittlera.

Szczegóły niedawno odbytego zjazdu nacjonalistów niemieckich w Harzburgu mówią o tem bardzo przekonywująco i dobitnie. Ktokolwiek obserwował rozwój „hitleryzmu" na tle politycznej i finansowej sytuacji Rzeszy, musi przyznać, że rozwój ten nie jest kwestją przypadku. Ma on swój podkład w nastroju umysłów narodu niemieckiego i w jego dziedzinach powojennych. Nie tyle Hittler stworzył „hitleryzmu", ile właśnie — „hittleryzm" stworzył Hittlera. Dążności, wyrażające się w tym ruchu politycznym, tkwią nie w jednej osobie, ale w narodzie niemieckim. Niech dziś Hittler odejdzie, stu innych ludzi podobnych do niego stanie na jego miejscu . W tem właśnie tkwią przyczyny szybkiego rozrostu „hittleryzmu" i jego obecnej, naprawdę wielkiej siły. Tu również należy szukać jego potencjalnego znaczenia, jako czynnika w polityce wewnętrznej i zewnętrznej Niemiec.

Mimo tak potężnego rozwoju „hittleryzmu", dotychczasowe kolejne rządy w Niemczech były trwałe i choćby przez wzgląd na zagranicę, starały się przeciwstawić jego groźbom. Obecnie jednak „hittleryzm" już dojrzał. Siła i autorytet rządu Brüninga natomiast słabnie z dnia na dzień. Rodzi się więc słuszne pytanie: czy nadeszła godzina Hittlera?

Że pytanie to jest na czasie, dowodzi choćby wspomniany zjazd niemieckich partyj i organizacyj prawicowych w Harzburgu, jak i ostatnie krwawe wystąpienia hittlerowców w Brunświku. Mimo audjencji, udzielonej Hittlerowi przez Hindenburga, i mimo prośby tegoż, aby rezolucje zjazdu były utrzymane w tonie spokojnym, — zjazd harzburski był bardziej burzliwy od poprzednich. Przyjęte rezolucje domagają się „rewizji traktatów międzynarodowych i suwerenności militarnej Niemiec". Hittler domaga się również „zrównania zbrojeń, ustąpienia obecnego rządu Rzeszy i nowych wyborów". To są zresztą te same główne postulaty, które miałyby być urzeczywistnione, gdyby Hittler doszedł do władzy. Wypadki w Brunświku zaś pokazały, że hittlerowcy gotowi są już dziś do użycia najostrzejszych środków walki o swo żądania.

Fakt, że mimo audjencji u prezydenta i mimo kryzysu finansowego Niemiec zjazd harzburski powziął ostre rezolucje, jest jeszcze jednym dowodem, że „hittleryzm" jest dziś silniejszym od samego Hittlera. Na audjencji Hittler miał podobno przyrzec prezydentowi, że postara się o spokojny przebieg zjazdu. Zrozumiał bowiem, że ostre wystąpienie nacjonalistów mogłyby zaszkodzić interesom Niemiec zagranicą. A jednak tego nie uczynił. Partja się na to nie zgodziła. „Hittleryzm" przerósł swego dowódcę. A w ślad za tem nastąpiła „krwawa niedziela" w Brunświku.

Jaki byłby los i wygląd Niemiec, gdyby w tym chaosie politycznym Hittler doszedł do władzy, — można to sobie łatwo wyobrazić.

Nietrudno jest też uzmysłowić sobie, jak Hittler ustosunkowal się do niemieckich sąsiadów. Zbyt już znane są jego dążenia rewizjonistyczne, aby komukolwiek z polityków wolno było o tem zapomnieć. Ale dziwnym trafem, — właśnie tą jedyną rzeczą, o której niektórzy politycy zagraniczni zbyt często dziś zapominają, jest to, że **Niemcy coraz bardziej chylą się w stronę Hittlera.**

Trudno być prorokiem i bawić się w przepowiednie. Ale to, że w Niemczech rychło może nadejść godzina Hittlera, — staje się coraz bardziej prawdopodobnem.

Juljan Sobiesz.

Konferencja w Waszyngtonie.

INICJATYWA PREZ. HOOVERA. — KRYZYS AMERYKAŃSKI. — ZAPOWIEDŹ ZBLIŻAJĄCEJ SIĘ ELEKCJI NA FOTEL PREZYDENTA ST. ZJEDN. — ŚWIATOWE ZNACZENIE MISJI LAVALA. — REZULTAT KONFERENCJI A POLSKA.

W chwili, gdy potężny transatlantyk unosi premjera Francji P. Lavala ku brzegom Ameryki, nie od rzeczy będzie zastanowić się nad motywami, które kierowały prez. Hooverem w zaproszeniu szefa rządu francuskiego do Białego Domu.

Czytelnikom „Expresu Zagłębia" wiadomo, że Stany Zjedn. znalazły się w ostrem przesileniu ekonomicznem. W związku z szalejącem bezrobociem, przepowiednie statystyków amerykańskich na nadchodzącą zimę brzmią nader ponuro. Oblicza się w przybliżeniu 10.000.000 bezrobotnych, czyli, licząc z rodzinami robotników, przeszło 30.000.000 głodujących. Są to liczby zawrotne, lecz niestety aż nazbyt rzeczywiste.

Weźmy dla przykładu chociażby tak popularnego Forda, który we wszystkich, przez siebie zakładach przemysłowych zatrudniał przeszło 500.000 robotników. Obecnie pracuje tam niespełna 40.000. Wymowa tych liczb jest dla każdego jasna. Ze zmniejszoną liczbą zarobkujących, skurczyła się konsumcja wewnętrzna, cała więc uwaga producentów elipso skierowaną być musi na rynek zagraniczny. Lecz tam niewiele lepsze dla zbytu towarów otwierają się widoki. Wszystkie kraje europejskie zostały objęte kryzysem gospodarczym, Australja bodaj już zbankrutowała, a w Azji, w jednych krajach toczy się wojna, w innych zaś słychać pomruki rewolucji.

Skarb amerykański znalazł się w opłakanych warunkach: Deficyt budżetowy, wynosi „tylko" 1,5 milj. dolarów! Za pomocą przykręcania śruby podatkowej dzisiaj absolutnie sumy tej od zubożałych płatników wycisnąć się nie da. A więc chyba pożyczka wewnętrzna? Jednakże żaden trzeźwy polityk amerykański nie łudzi się i nie ufa w jej powodzenie.

Ucieczka bowiem masowa od akcyj, papierów procentowych i katastrofalny kurs obligacyj zagranicznych stworzyły stan najbardziej niepomyślny dla nowych, jakichkolwiek bądź emisyj.

A więc należałoby przyznać się do bankructwa hasła „prosperysy", lansowanego dumnie jeszcze półtora roku temu przez samego prezydenta Stanów Zjedn. Hoovera. Jednakże termin nowych wyborów do Białego Domu się zbliża i obecny prezydent, zapewne mile widziałby swoją powtórną elekcję.

W tych warunkach trzeba było zwrócić oczy na pogardzoną dotychczas Europę i zerwać z polityką amerykańskiej „spleudid isolatnion".

Tutaj jednak, jak to wyżej powiedziałem, trudności się piętrzą z powodu kryzysu. W pierwszym więc rzędzie należy uzdrowić Europę, aby tą drogą dojść do normalnych stosunków handlowych. Na początek poszły spłaty niemieckie z tytułu planu Iunga: udzielono Czeszy moratorjum. Dla zabagnionej jednak gospodarki narodowej Niemiec okazało się to niewystarczającem. I chociaż saldo bilansu handlowego naszego zachodniego sąsiada kształtuje się czynnie, to jednak sytuacja banku emisyjnego jest nader ciężka. Pokrycie złotem marki spadło już poniżej 30 proc., a ultimo października dopiero się zbliża.

Ameryka w okresie pomyślnej konjunktury inwestowała w Niemczech olbrzymie kapitały i obecnie niepewność możności wycofania ich stanowi poważną troskę dla finansistów z poza oceanu.

Jeżeli wierzyć pogłoskom pism zagranicznych, przeważnie inspirowanych, prez. Hoover zamierza zaproponować Lavalowi redukcję o 50 proc. długów wojennych zarówno ze strony St. Zjedn. w stosunku do swych dłużników, jak i ze strony europejskich zwycięzców w Wojnie Światowej w stosunku do Niemiec i ich byłych aljantów.

Nie jest to jednak sprawa tak prosta, jakby się napozór zdawało. Jeżeli bowiem Francja nie będzie czyniła trudności w odniesieniu do t. zw. transzy warunkowej spłat niemieckich, o tyle będzie się napewno domagała odszkodowania za zniszczenie kraju. I tutaj wyłania się platforma do najżywotniejszego kompromisu. Francja od chwili podpisania traktatu wersalskiego domagała się od swych byłych sojuszników gwarancyj bezpieczeństwa. Znalazło to wyraz w protokule genewskim, niedoszłym skutkiem opozycji ówczesnego rządu brytyjskiego.

(Nawiasem mówiąc gorącym zwolennikiem tego protokułu był niedawno tragicznie zmarły min. Al. Skrzyński).

Późniejsze poczynania rządów francuskich zmierzały konsekwentnie do uzyskania rękojmi bezpieczeństwa (b. nikłe przyrzeczenia w Locarno).

Obecnie, gdy się mówi o redukcji zbrojeń i kiedy się zbliża termin konferencji rozbrojeniowej, znów sprawa t. zw. bezpieczeństwa stała się aktualna.

Otóż przed min. Lavalem otwierają się wielkie możliwości w tym przedmiocie podczas narad w Waszyngtonie.

Wzamian za zgodę Francji na rekukcję odszkodowań niemieckich i na ograniczenie powszechne zbrojeń (co dałoby poważne oszczędności w deficytowym budżecie St. Zjedn. Am. Północnej), Francja powinnaby uzyskać istotne gwarancje bezpieczeństwa dla siebie i swych sojuszników.

Wspominano przed kilku tygodniami nieoficjalne o ogólnej pacyfikacji na okres 10 — 15 lat. Termin i warunki pozostają kwestją do omówienia przez mężów stanu. W każdym razie ostatnie przemówienie min. Brüninga w reichstagu pozwala żywić chociażby nikłe na razie nadzieje, że Rzesza wejdzie może i w tej sprawie na drogę kompromisu, chociaż wojownicze mowy leaderów stronnictw niemiecko — narodowych i hitlerowców w Harzburgu osłabiają wiarę w możliwość dobrej woli Niemiec.

A teraz, jakie skutki dla Polski będzie miał ewentualny pomyślny rezultat konferencji Lavala z Hooverem?

Gwarancje stabilizacji, chociażby na pewien określony okres czasu, granic, ustalonych przez traktat wersalski i decyzja rady ambasadorów, pozwolą kapitałom zagranicznym, a zwłaszcza francuskim, szukać zyskownej lokaty w Polsce, co oczywiście pociągnie za sobą odprężenie na naszym rynku finansowym, spadek wyśrubowanego oprocentowania kredytu i w konsekwencji zadowalający rozwój naszego życia gospodarczego.

Niemniej jednak nigdy nie powinniśmy zapomnieć, że „si vis pacem, para bellum" i zawsze najpewniejszą rękojmią naszego bezpieczeństwa pozostanie armja polska.

Michał Poleski.

Warszawa 17.10.31 r.

WSTRZĄSAJĄCA TRAGEDJA W ZĄBKOWICACH

DWA TRUPY W CIĄGU PIĘTNASTU MINUT NA TORZE KOLEJOWYM.

Przejazd kolejowy w Ząbkowicach był wczoraj terenem wstrząsającej tragedji, która wywarła na mieszkańcach Ząbkowic i okolicy wielkie wrażenie.

O godz. 7 rano po kilkuminutowym postoju na stacji w Ząbkowicach, pociąg osobowy, zdążający z Krakowa do Warszawy, wyruszył w dalszą drogę.

W odległości około 300 mtr. od dworca kolejowego znajduje się przejazd, zabezpieczony szlabanami. Pociąg, mając już dużą szybkość wjechał na przejazd w tym momencie, kiedy znajdowała się tam fura, powożona przez mieszkańca Ząbkowic, 68-letniego Jana Papiernika.

O zatrzymaniu pociągu nie było mowy. Pociąg całym impetem wpadł na furę. Rozległ się trzask łamanego wozu i krótki, urywany krzyk staruszka. Skutki najechania okazały się fatalne. Siła uderzenia była tak wielka, że rozniosła w drzazgi cały wóz. Wieśniak powożący końmi dostał się pod koła lokomotywy, która w okropny sposób zmasakrowała całe ciało, rozrzucając je na przestrzeni kilkudziesięciu metrów wzdłuż toru kolejowego.

Cudownie poprostu ocalone z katastrofy konie, które podczas zderzenia urwały się z postronków, przez dłuższy czas, jak oszalałe cwałowały po okolicznych polach.

Pociąg zatrzymał się na chwilę, poczem ruszył w dalszą drogę.

W chwili, gdy nastąpiła katastrofa z budki, stojącej na przejeździe wybiegł przejazdowy, 56-letni Jacenty Cieślik, stały mieszkaniec wsi Tuczna Baba, który widząc straszne skutki katastrofy złapał się rękoma za głowę i począł biegać po przejeździe.

Jego to bowiem nieuwaga spowodowała nieszczęśliwy wypadek, zapomniał bowiem zamknąć szlabany.

Zdając sobie sprawę ze swej winy i bojąc się odpowiedzialności, w głowie Cieślika błysnęła szalona myśl. W piętnaście minut po 7-ej miał przejeżdżać drugi pociąg osobowy, kursujący na linji Sosnowiec — Zawiercie.

Cieślik odbiegł kilkanaście metrów od przejazdu, na którym zebrała się grupka ludzi, żywo komentujących wypadek i w chwili, kiedy pociąg nadjeżdżał, położył głowę na szynie. Rozległ się zgrzyt hamulców. Było już jednak zapóźno. Pociąg wjechał na nieszczęśliwego, obcinając mu głowę, która potoczyła się o kilka metrów, pozostawiając nietknięty tułów.

Przypadkowi świadkowie tej sceny zamarli ze zgrozy. Na miejsce tragedji przybyły władze kolejowe i policja, która rozpoczęła natychmiast śledztwo.

Ciała Papiernika i Cieślika zabezpieczono na miejscu, do czasu przybycia komisji lekarsko - sądowej.

Wieść o wypadku i strasznej tragedji rozeszła się lotem błyskawicy po Ząbkowicach i okolicy, budząc ogólne poruszenie. Szczególnem współczuciem otoczono osobę nieszczęśliwego przejazdowego Cieślika, cieszącego się ogólnem poważaniem. Usłużny, spokojny człowiek, który blisko 30 lat życia poświęcił ciężkiej i odpowiedzialnej pracy przejazdowego, miał za 2 miesiące przejść na zasłużony odpoczynek, otrzymać bowiem miał emeryturę, która po tylu latach wyczerpującej pracy byłaby dla niego prawdziwem szczęściem.

Straszny jednak i nieubłagany los zrządził inaczej...

Z DŻUNGLJI PARTYJNEJ I UMYSŁOWEJ NA ŁAMACH K. Z.

Nasze, zresztą jak twierdzi „Kurjer Zachodni“, słuszne uwagi o zajmowaniu kilku posad przez jednostki, w dobie szalejącego bezrobocia i głodu pracy, wyzyskane zostały przez organ obcego kapitału w Zagłębiu do napaści na osoby niewygodne „Kurjerkowi“ ze względów politycznych.

Rozumiemy ból i rozpacz „Kurjera“ który na tych stanowiskach wolałby widzieć p. p. Michla, Strzeleckiego, a może i p. Mieszalskiego wreszcie.

Niestety, już tak jest, że skoro ktoś zostaje posłem (nawet t. zw. „endek“), zatrzymuje w rezerwie dawną posadę, bo posłem dziś jest, a jutro może już nim nie być. To samo dzieje się również z komisarzami rządowymi w miastach, trudno bowiem wymagać od ludzi, aby rzucali stałe posady dla kilku miesięcznych stanowisk komisarskich.

Gdybyśmy chcieli być złośliwi, wyliczylibyśmy tych wszystkich endeków, zajmujących po dwie i trzy posady, posiadających prócz tego „ciężko zapracowane“ majątki osobiste...

Donosicielstwo jednak zostawiamy „Kurjerowi Zachodniemu“.

Kainowe podszepty „Kurjera Zachodniego”

na marginesie czeladzkiej afery komunistycznej.

Afera komunistyczna w szkołach powszechnych w Czeladzi. co do której trwa w dalszym ciągu śledztwo policyjne, dostarczyła „Kurjerowi Zachodniemu“ tematu do rozważań... i ataków na sanację i nauczycielstwo.

Według „Kurjera“ winę w znacznej mierze za wypadki czeladzkie ponosi ni mniej ni więcej, tylko system wychowawczy ciała pedagogiczne, a osobliwie owa nauczycielka, którą właśnie uczniowie obrzucili kamieniami z za węgła...

Innym „kamieniem z za węgła“ rzuca teraz „Kurjerek“..

Pisze zatem to zacne i „patrjotyczne“ pismo:

> „Otóż w Czeladzi, jak się o tem głośno mówi, nauczycielka, przeciwko której uczniacy wystąpili „bojowo“, biła i kopała dzieci. Miało to miejsce kilka tygodni temu. Ten fakt spowodował ów atak na nauczycielkę, a w efekcie tego dowiadujemy się, że kilku chłopców przeniesiono do innej szkoły, natomiast nauczycielkę pozostawiono, zdaje się w spokoju. A przecież odpowiedzialność w tym wypadku spada w ogromnej mierze na ową nauczycielkę. Nauczycielka, która w ten sposób zdobyła sobie sympatję, że dzieci zamiast kwiatami, obdarzają ją kamieniami, wystawiła sobie dostateczne kwalifikacje jako wychowawczyni“.

W przytoczonym ustępie niema ani źdźbła prawdy. Stwierdzić to mogą: kierownik szkoły, inspektor i grono nauczycielskie.

Chłopiec, który został ukarany przez kierownika szkoły, istotnie przeniesiony został do innej szkoły, ale trudno było za niesforność i arogancję chłopca, przenosić nauczycielkę... To byłby naprawdę zły system wychowawczy.

Nauczycielka, która się tak niepodoba „Kurjerowi“, — kupowała dzieciom za własne pieniądze zeszyty szkolne, przynosiła częstokroć śniadania, wzamian zaś nie dostawała... kwiatów, ale listy z pogróżkami i anonimy, grożące śmiercią.

A więc nie system pedagogiczny, nie nauczycielka, ale jakaś zbrodnicza ręka, o której się dowiemy zapewne, wrażała tym dzieciom kamienie w dłonie, a pod pazuchę zatrute jadem odbitki hektograficzne, z szumnym tytułem „Towarzysze uczniowie“...

„Kurjerek“ wypisał tej nauczycielce osobliwą opinję, bliźniaczo podobną do tej, jaka się znajdowała w podrzuconych pogróżkach. Artykulik „Kurjerka“ z powodzeniem mógłby przedrukować „Pionier“, to pismo ziejące nienawiścią do nauczyciela polskiego...

Właściciel piwiarni w Będzinie

wspólnikiem fałszerzy 5-cio złotówek.

ARESZTOWANIE POMYSŁOWYCH KONKURENTÓW MENNICY PAŃSTWOWEJ.

W ostatnich czasach na terenie Zagłębia, a w szczególności w Będzinie i Dąbrowie ukazywać się zaczęły fałszywe 5-ciozłotówki.

Falsyfkaty były tak dobrze podrabiane, że przy bacznem nawet porównywaniu ich z prawdziwemi, trudno było ustalić zachodzącą między niemi różnicę.

Dopiero po dźwięku można było poznać, które z nich są fałszywe. Podrabiane bowiem 5-ciozłotówki przy uderzeniu o kamienną płytę wydawały przytłumiony, nie metaliczny dźwięk.

Policja, w której ręce wpadło kilkanaście sztuk falsyfikatów, rozpoczęła energiczne śledztwo, celem wykrycia fałszerzy.

Przez dłuższy jednak czas wszystkie próby w tym kierunku spełzły na niczem.

Pomimo licznych rewizyj, ciągłej obserwacji różnych podejrzanych osobników, nocnych obław, fałszerze umieli zawsze wykręcić się z nastawionej pułapki.

Po długich i uciążliwych wywiadach udało się nareszcie policji schwytać fałszerzy, którymi okazali się mieszkańcy Będzina: Jan Fiuk, zamieszkały przy ul. Mostowej 8 i Marcin Walczak, właściciel piwiarni w Będzinie przy ul. Kołłątaja 45.

Drogą poufnych wiadomości, policja dowiedziała się, że do właściciela piwiarni Walczaka, przychodzi codziennie jakiś podejrzany osobnik, który prowadzi z gospodarzem długie rozmowy.

Ustalono, że osobnkiem tym jest podejrzany typ Jan Fiuk, przy którym podczas rewizji znaleziono kilka sztuk fałszywych 5-ciozłotówek.

Badany Fiuk oświadczył,, że pieniądze te dostał od Walczaka. Przeprowadzona rewizja przyniosła pożądane rezultaty. Znaleziono bowiem w mieszkaniu kilka sztuk falsyfikatów.

Obu natychmiast aresztowano i przekazano do dyspozycji sędziego śledczego. Śledztwo w tej sprawie trwa w dalszym ciągu.

Zebranie plenarne izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu.

W czwartek, dnia 22, o godzinie 6 po poł. w sali banku handlowego w Sosnowcu, przy ulicy Małachowskiego nr. 3 odbędzie się plenarne zebranie izby przem. handl. z następującym porządkiem obrad: Zaprzysiężenie rzeczoznawców i kontrolerów zaprzysiężonych izby, przyjęcie protokułu z ostatniego plenarnego zebrania izby, sprawozdanie z działalności izby za czas od 23 maja do 29 października 1931 r., ref. st. ref. Gadomski, sprawa zmian w podziale administracyjnym państwa — ref. radca prawny Braun, preliminarz budżetowy izby na rok 1932, ref. dyr. Dittrich, sprawa walki z bezrobociem — ref. radca prawny Braun, ustalenie wysokości opłat, pobieranych za specjalne czynności izby — ref. st. ref. Gadomski, sprawa zwalczania ulicznego pośrednictwa handlowego — ref. radca prawny Braun, rozpatrywanie ewent. wniosków, zgłoszonych na plenarne zebranie wedle par. 9 regulaminu obrad plenarnych zebrań.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Październik 22 Czwartek	Dziś: Kordulí i Alodjí. Jutro: Seweryna i Rom. B. M. Wschód słońca: 6.11 Zachód słońca: 4.31

RADJO

WARSZAWA.

Czwartek, 22 października.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 12.15. Odczyt ze Lwowa. 12.35. Omówienie 3 koncertu szk. 12.50. 3-ci koncert szkolny z Filh. Warsz. 14.45. Muzyka z płyt gramof. 15.05. Kom. gospod. 15.15. Kom. LOPP. 15.25. Wśród książek. 15.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 15.50. Program dla dzieci. 16.20. Lekcja franc. 16.40. Muzyka z płyt gramof. 17.05. Kom. Tow. do Zachęty Hodowli koni w Polsce. 17.10. Nie myślę — więc jestem. 17.35. Koncert kameralny. 18.50. Rozmaitości. 19.15. Giełda roln. 19.25. Program na dz. nast. 19.30 Muzyka z płyt gramof. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Feljeton p. t. Dusza Wołynia. 20.15. Muzyka lekka. 21.25. Słuchowisko Złota Zjawa. 22.15. Muzyka z płyt gramof. 22.40. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.45. Urzęd. kom. pośtw. inst. met. i kom. policj. 22.50. Wiad. sport. 22.55. Kom. Państwowego Urz. Wych. Fiz. i Państ. Zw. Sport. 23.00. Muz. lekka ze Lwowa.

WARSZAWA.

Piątek, 23 października.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 12.15. Muzyka z płyt gramof. 14.45. Muzyka z płyt gramof. 15.05. Kom. gospod. 15.15. Z życia Polsk. Zesp. Śpiew. 15.25. Odczyt p. t. Co to jest antropologja. 15.45. Kom dla żeglugi i rybaków. 15.50. Muzyka z płyt gramof. 16.00. Angielski. 16.20. Odczyt. 16.40. Muzyka z płyt gramof. 17.10. Odczyt ze Lwowa. 17.35. Koncert. 18.50. Rozmaitości. 19.15. Giełda roln. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Płyty gramof. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Pogadanka muz. 20.15. Koncert symf. z Filh. Warsz. W przerwie kwadrans lit. 22.40. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.45. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i kom. polic. 22.50. Wiad. sportowe. 23.00. Muzyka lekka z Gastronomji.

KATOWICE.

Czwartek, 22 października.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Kom. meteor. z Warsz. 12.15. Odczyt ze Lwowa. 12.35. Tr. z Warsz. 14.45. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. 14.55. Intermezza muz. 15.05. Tr. z Warsz. 18.50. Rozmaitośści. 19.05. Odcinek powieściowy. 19.20 Kultura życia codziennego w dobie piastowskiej. — Przemysł i górnictwo w Polsce Piastowskiej. 19.40. Kom. harcerskie. 19.45. Tr. z Warsz. 22.15. Muzyka z płyt gramof. 22.40. Tr. z Warsz., poczem program na dz. nast. 23.00. Muzyka lekka ze Lwowa.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś w teatrze miejskim odbędzie się dawno oczekiwana premjera „CZŁOWIEK Z TEKĄ“ A. Fajko, sztuki ilustrującej stosunki w komunistycznej Rosji. Autor przedstawił je tak wyraźnie, że granie tej sztuki na terenie Sowietów jest niedozwolone.

Zainteresowanie publiczności jutrzejszą premjerą jest bardzo duże. Świadczy o tem ilość już sprzedanych biletów.

Wczorajsza próba generalna, która odbyła się w obecności przedstawicieli prasy, dała dowód, że istotnie „CZŁOWIEK Z TEKĄ“ będzie jednym z ciekawszych wydarzeń artystycznych bieżącego sezonu i że dyrekcja teatru dba o żywotność repertuaru.

Siedem obrazów sztuki przewinie się na tle konstrukcji scenicznej, pomysłu J. Kościeszy.

Udział w widowisku bierze cały zespół teatru, wraz z zastępem sił pomocniczych, pod batutą reżyserską dyr. Tańskiego, odtwórcy roli tytułowej.

Przedsprzedaż biletów w dziennej kasie teatru, w składzie mat. piśm. Wł. Czechowskiego.

Ogólna.

(o) Studja nad linją Siemkowice — Częstochowa. W myśl koncesji, udzielonej przez ministerjum komunikacji francusko - polskiemu towarzystwu kolejowemu, które prowadzi budowę magistrali kolejowej Górny Śląsk — Gdynia, obowiązane jest ono do zbudowania jednotorowej odnogi od stacji Siemkowice do stacji Częstochowa, długości 55 km. Odnoga ta łączyć będzie dąbrowskie zagłębie węglowe z magistralą.

Obecnie na trasie linji Siemkowice — Częstochowa, ukończone zostały wszelkie prace w polu, związane ze sporządzaniem projektów.

Na marginesie zjazdu prezesów oddziałów P.C.K. w KIELCACH.

Na odbytem niedawno w Kielcach zjeździe prezesów zarządów oddziałów PCK. okręgu kieleckiego, o którym donosiliśmy, min. Darowski, obecny prezes zarządu głównego PCK., podniósł jeszcze raz doniosłość spraw pokojowych PCK., które szczególnie uwydatniają się w obecnej niepewnej sytuacji światowej, w obliczu wielkich wydarzeń, w orbitę których coraz więcej wciągana jest i Polska.

O ile kilka lat temu, po ukończeniu wojny światowej, nikt prawie nie wątpił, że obecne pokolenie nie dożyje do nowej wojny, o tyle teraz nikt absolutnie nie może zaręczyć, co przyniesie jutro.

Żyjemy w okresie wojny gospodarczej, **która może w każdej chwili przekształcić się w wojnę orężną.**

Fakt, że niemal w przeddzień posiedzenia komisji rozbrojeniowej, w trakcie zasiadania rady ligi narodów, nie potrafiono powstrzymać od ataku Japonji na Mandżurję, dowodzi, że w razie powstania jakiegoś konkretnego dla nas niebezpieczeństwa, nikt w naszej obronie nie stanie i nikt nas nie obroni, o ile sami się nie obronimy.

Dlatego musimy tą obronę państwa zorganizować, a czerwony krzyż ma bezpośredni udział w tej organizacji Nie posiadamy wprawdzie jeszcze stałych finansowych podstaw, ale co gorsza, nie posiadamy powszechnej świadomości społeczeństwa o grożącem niebezpieczeństwie i zadaniach czerwonego krzyża.

O ile chodzi o stałe podstawy finansowe, to rząd, ażeby je zagwarantować czerwonemu krzyżowi, zdecydował się na wniesienie projektu ustawy o procencie od biletów widowiskowych, mimo krzyzysu i mimo przyrzeczeń, że nie będzie wprowadzał nowych podatków, został również podniesiony podatek od kart. Kiedy skończy się walka z bezrobociem, podatek pobierany od biletów kolejowych, przejdzie na rzecz PCK. Ale i społeczeństwo ze swej strony musi zrozumieć, że to co się dzieje dziś w Niemczech, to szalone przygotowanie techniczne w kierunku zbrojeń powietrznych i chemicznych. jest nastawione nie na Zachód, lecz na Wschód, to znaczy w naszą stronę.

Trudno dziś mówić o humanitarnych cechach przyszłej wojny, przeciwnie będzie ona najstraszniejszą i co gorsza stosowane w niej środki walki będą zwrócone, nietylko przeciw armji walczącej, ale i całej ludności cywilnej. Można ubezpieczyć się od pożaru, od innych klęsk, ale od wojny gazowej nikt nie ubezpieczy społeczeństwa, tylko ono samo.

Musi więc całe społeczeństwo stanąć do obrony i skupić się wokoło oddziałów czerwonego krzyża, który organizuje drużyny ratownicze. Ze względu na doniosłość swych zadań czerwony krzyż jest, z pośród szeregu organizacyj społecznych, **wyróżniony tem, że jedyny z nich oparty jest na rozporządzeniu prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy, że jest uznany na terenie międzynarodowym, że w lidze narodów posiada sekretarjat czerwonych krzyży, że we wszystkich prawie państwach monarchowie, albo prezydenci stoją na czele czerwonego krzyża danego kraju, albo są ich protektorami; i u nas prezydent Rzeczypospolitej jest protektorem polskiego czerwonego krzyża.** To wyróżnienie nakłada też specjalne obowiązki na PCK., który z nich wywiązać się musi...

Podając powyższe streszczenie przemowienia min. Darowskiego, pragnąłbym, jako prezes zarządu oddziału P. C. K. w Sosnowcu, zwrócić na nie uwagę społeczeństwa i prosić, aby przejęło się ważnością zadań, stojących przed PCK. i umożliwiło swem zarówno moralnem, jak i materjalnem poparciem, spełnienie nałożonych nań obowiązków. Jedno z haseł czerwonokrzyskich „Pomóż czerwonemu krzyżowi ratować ciebie“ najdobitniej określa obowiązek każdego obywatela należenia do czerwonego krzyża i popierania go wszelkiemi siłami w dobrze zrozumianym interesie własnym i swego kraju.

Dr. K. Ryder.

Na tropie zabójców listonosza pod Złotym Potokiem.

Śledztwo w sprawie ohydnego morderstwa, popełnionego na listonoszu Józefie Ziernickim we wsi Juljanka, obok stacji Złoty Potok, nie doprowadziło jeszcze do schwytania morderców.

Zrabowane Ziernickiemu pieniądze, w sumie 2 tys. zł. były w banknotach: **3 po 500 zł. i 5 po 100 zł.**

Poszlaki wskazują na to, że zabójcy listonosza pochodzą z pow. zawierckiego, ludność zatem może ułatwić wykrycie morderców, uważając za osobników, wymieniających banknoty 500 złotowe.

Z życia robotniczego.

Kielce, 21 października.

W dniu 18 bm. odbyło się w Kielcach w sali kina „Czwartak“ zebranie robotnicze zwołane przez okręgową radę gospodarczych związków zawodowych, na które przybył poseł Zbigniew Madeyski. Zebranie zagaił prezes rady okręgowej G. Z. Z. p. Jan Jarzyński, wskazując na konieczność zgrupowania elementu robotniczego około osoby wodza narodu, marszałka Piłsudskiego. Następnie kierownik sekretarjatu wojewódzkiego BBWR. p. Zaleski w krótkich słowach skreślił obecną sytuację polityczną, wyrażając słowa oburzenia na tych, którzy w chwilach ciężkich dla państwa, schodzą do podziemi i krecią robotą starają się osłabić jego odporność na ataki zewnętrzne. Następnie poseł Zbigniew Madeyski w obszernym referacie przedstawił zebranym zasady solidaryzmu społecznego i omówił wszystkie te zarządzenia i posunięcia rządu, które zmierzają do zmniejszenia klęski bezrobocia i opanowania kryzysu bezrobocia.

W dyskusji przedstawiciele robotników domagali się ustawowego uregulowania minimum płacy i pracy oraz ścisłego przestrzegania ustawy o 8-godzinnym dniu pracy i zatrudnianiu małoletnich. Na początku zebrania kierownik sekretarjatu B B. W. R. p. Zaleski wezwał zebranych do uczczenia ś. p. Izydora Rutkowskiego, b. sekretarza związków gospodarczych przez powstanie.

Ostrowiec, 20 października.

W sobotę dnia 17 października odbyło się w Ostrowcu zebranie robotnicze, na które przybył poseł Jan Konieczko. — W sali straży ogniowej zebrało się około 1000 osób, a obrady zagaił p. Ziemniak, poczem zabrał głos poseł Konieczko, który w obszernem przemówieniu nakreślił dążenia mas robotniczych do konsolidacji ruchu robotniczego i oparcia go o podstawy gospodarcze. Po referacie wywiązała się obszerna dyskusja, w której zabierali głos: Dzienniak, Kędziora, poruszając sprawy ubezpieczenia na wypadek bezrobocia i na starość oraz, domagali się sprawiedliwego podziału pracy pomiędzy tych, którzy jjej najbardziej potrzebują.

Stan bezrobocia w Polsce.

Liczba bezrobotnych w Polsce na dzień 17 b. m. wynosiła 251.316 osób, co w porównaniu ze stanem z poprzedniego tygodnia (10 b. m.) wykazuje dalszy nieznaczny spadek liczby bezrobotnych, mianowicie o 42 osoby.

Stan bezrobocia w poszczególnych okręgach i ośrodkach przedstawiał się następująco: Warszawa — miasto 17.115 (wzrost o 145 bezrobotnych), Warszawa okręg ziemski 7.423 (wzrost o 169), Włocławek 5.509 (—92), Łódź — masto 24.573 (wzrost o 252), Łódź—okręg 6.601 (wzrost o 26), Częstochowa 10.678 (—75), Sosnowiec 19.321 (—309) Lwów 5.229 (—22), Drohobycz 5.650 (wzrost o 5), Śląsk 60.523 (wzrost o 459), Bydgoszcz 7.650 (—713), Poznań 13.925 (wzrost o 191). Zasiłki ustawowe w okresie od 2 do 9 b. m. pobierało 55.756 bezrobotnych.

Spółdzielczość a kryzys gospodarczy.

Jak wynika z danych, ogłoszonych przez główny urząd statystyczny, odporność poszczególnych rodzajów przedsiębiorstw wobec kryzysu gospodarczego jest niejednakowa.

W większości przedsiębiorstw liczba upadłości po roku 1925 stale się zmniejsza. Ponowny wzrost następuje przeważnie od 1929 r., przekraczając w 1930 r. odpowiednie liczby z 1925. Jedynie spółki akcyjne posiadają w 1930 r. mniejszą liczbę upadłości, aniżeli w 1925. Z pozostałych rodzajów przedsiębiorstw najmniejszą różnicę wykazują spółdzielnie. Wogóle spółdzielnie posiadają jedną z najmniejszych liczb upadłości. mianowicie 32 wobec 777 upadłości pozostałych rodzajów przedsiębiorstw w 1930 r.

O odporności przedsiębiorstw wobec kryzysu gospodarczego można dopiero sądzić, gdy się obliczy t. zw. częstotliwość upadłości, to znaczy liczbę upadłości, przypadających na 1000 danych jednostek. Okazuje się więc, iż największą częstotliwość wykazują spółki akcyjne, mianowicie 17.4 spółki firmowe i komandytowe — 7.3 i t. d. A najmniejszą częstotliwość, to znaczy największą odporność wobec wahań konjunktury ze wszystkich rodzajów przedsiębiorstw wykazują spółdzielnie, mianowicie 1.4, przyczem w porównaniu z 1925 r. stopień częstotliwości dla spółdzielni prawie się nie zmienił.

Z Kielc.

(k) **Zebranie rady miejskiej.** W czwartek, dn. 22.100 r. b. o godz. 20 odbędzie się posiedzenie rady miejskiej z następującym porządkiem dziennym: odczytanie protokułu ostatniego posiedzenia; komunikaty; wybór przedstawiciela rady m. do komisji rewizyjnej dla wód, płynących na obszarze pow. kieleckiego; odpowiedź magistratu na interpelację w sprawie dożywiania dzieci w szkołach powszechnych; odpowiedź magistratu na interpelację w sprawie awantur w restauracji w parku; wnioski magistratu: a) sprawa zezwolenia polic. klubowi sportowemu w Kielcach na używanie herbu miasta jako godła klubu, b) sprawa zaopinjowania statutu kasy zapomogowej przy cechu rzeźników żydów w Kielcach, c) sprawa zaakceptowania przekroczeń budżetu miejskiego za rok 1930-31, d) sprawa podwyższenia kredytów w niektórych paragrafach budżetu Nowego Folwarku na r. 1931-32, e) sprawa wymiaru dodatku komunalnego do państwowego podatku od nieruchomości na rok 1932, f) sprawa poboru w 1932 r. dodatków komunalnych do opłat państwowych od patentów na wyrób i sprzedaż trunków, g) sprawa opodatkowania na r. 1932 handlu i przemysłu na rzecz miasta Kielc, h) sprawozdanie rachunkowe za r. 1930-31, sprawa statutu emerytalnego pracowników miejskich, prośba K. Smoleńskiego, właściciela cukierni o zniżenie podatku od bilardów.

(k) **Morderstwo.** Dnia 19 b. m. we wsi Kołków, gm. Góry, pow. pińczowskiego, na podwórzu swego domu, został zastrzelony z rewolweru przez nieznanego zbrodniarza — Gręda Edward, lat 23, mieszkaniec wsi Kołków.

(k) **Wykrycie kradzieży.** W sprawie kradzieży koralików i porcelany chińczykowi Cheng Shing Kanga w dniu 13 b. m. na Placu Wolności w Kielcach, przeprowadzonem dochodzeniem ustalono, iż kradzieży tej dokonali: Dziuba Władysław, zam. w Kielcach przy ulicy Staro - Zagnańskiej nr. 31, Mąka Zofja, zam. w Kielcach przy ul. Warszawskiej nr. 19 i Wilk Stefanja, zam. we wsi Tokarnia, gm. Korzecko, pow. kieleckiego, od których skradzioną porcelanę odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

Z Sosnowca.

(s) **Kurs przygotowania sanitarnego sióstr P. C. K. w Sosnowcu.** Zarząd oddziału polskiego czerwonego krzyża podaje za naszem pośrednictwem do wiadomości, że na mającym się odbyć kursie dla sióstr pogotowia sanitarnego P. C. K. w Sosnowcu jest jeszcze kilka wolnych miejsc. Wobec tego zarząd oddziału prosi zainteresowane kandydatki o składanie podań w terminie ostatecznym do dnia 1 listopada. Do podań należy dołączyć następujące dokumenty ewent. odpisy (odpisy poświadcza po przedłożeniu oryginałów biuro oddziału P. C. K.): podanie z powołaniem się na referencje dwuch osób, życiorys własnoręcznie napisany, metryka urodzenia, świadectwo szkolne, numer dowodu osobistego lub wyciąg z ksiąg ludności, świadectwo lekarskie, świadectwo moralności, dowód obywatelstwa polskiego i dwie fotografje własnoręcznie podpisane.

Podania należy składać w biurze zarządu oddziału PCK., ul. 3-go maja 16 (dworzec kolejowy — środkowe wejście).

Wobec przedłużenia terminu składania podań data rozpoczęcia kursu została przesunięta i kurs rozpocznie się w dniu 15 listopada b. r.

(s) **Zebranie zw. podof. rez. w Niwce.** W niedzielę o godzinie 9 rano, odbędzie się zebranie miesięczne zw. podoficerów rezerwy w Niwce, w lokalu własnym przy ul. 1 maja Nr. 58.

(s) **Zebranie członków kl. im. marszałka Piłsudskiego.** Zarząd klubu im. im. marszałka Piłsudskiego w Sosnowcu zawiadamia swych członków, że w sobotę o godz. 7 wieczorem w pierwszym, a o godz. 7 i pół w drugim terminie odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie z porządkiem dziennym: Odczytanie protokułu, sprawy organizacyjne i akademji w dniu 7 listopada b. r., wybór członków honorowych, wolne wnioski. Osobne zaproszenia wysyłane nie będą.

Z Będzina.

(b) **Złodziejki przyłapane na gorącym uczynku kradzieży.** Mieszkanki Kr. Huty, znane złodziejki: M. Sroka (ul. Szpitalna 6), H. Zgadzaj (Szpitalna 14) i M. Szopińska (ul. ks. Łukaszczyka), przyjechały wczoraj na gościnne występy do Będzina. Złodziejki chodziły od sklepu do sklepu i co się dało — kradły.

W ten sposób zaopatrzyły się już w 3 palta i różne materjały i bławaty. Spotkał ich jednak pech na ostatnim występie w sklepie Meryna, ul. Kołłątaja, gdzie zostały przyłapane na gorącym uczynku kradzieży i odprowadzone do komisarjatu policji, skąd zostaną przesłane władzom policyjnym w Kr. Hucie.

(b) **Kradzieże.** Onegdaj z wozu J. Zelingera złodziej skradł skrzynkę z kanarem, wartości 200 zł.

— W nocy z 19 na 20 b. m., dostali się złodzieje do wozowni dr. Binkiewicza, ul. Ksawerowska 4, skąd skradli skórę z budy powozu, dwa fartuchy również od powozu i uprząż, wartości 860 zł.

Z Dąbrowy.

(d) **Koło przyjaciół miejskiej czytelni** w Dąbrowie w dniu 27 b. m. urządza wycieczkę na kopalnię „Saturn“ w Czeladzi. Koszt wycieczki półtora złotego od osoby. Zbiórka o godz. 7 rano na ul. Szopena, róg Sobieskiego.

Zapisy przyjmują panie dyżurne miejskiej czytelni.

Z Czeladzi.

(c) **Zawody o puhar m. Czeladzi.** W W nadchodz. niedzielę, na boisku tow. „Saturn“ stoczy się zacięta walka lekkoatletyczna o puhar m. Czeladzi, który ufundowała miejska komisja PW i WF. W zawodach wezmą udział tylko zrzeszone organizacje w miejskiej komisji PW.

Zawody te odbędą się w ramach pięcioboju, który obejmuje następujące konkurencje: skok wdal, rzut oszczepem, bieg płaski 200 mtr., rzut dyskiem i bieg na 1.500 mtr. Są to zawody drużynowe, z których każda składać się będzie po 5 zawodników.

W pierwszym roku puhar zdobył związek strzelecki w Czeladzi, natomiast w następnym roku przeszedł on w ręce C. K. S

W przededniu procesu brzeskiego

O przygotowaniach do usunięcia istniejącego rządu przemocą.

Jakkolwiek od terminu rozprawy w t. zw. sprawie brzeskiej dzieli nas jeszcze dni 4, niemniej już czynione są przygotowania do procesu.

Rozprawa odbędzie się w Warszawie w przepięknej sali kolumnowej, w historycznym pałacu Paca przy ul. Miodowej, — sali niewielkiej rozmiarami i dlatego ilość kart wstępu, z konieczności będzie ograniczona, zwłaszcza, że zachodzi potrzeba zarezerwowania miejsc dla 11 oskarżonych, około 20 obrońców i licznych przedstawicieli prasy miejscowej, prowincjonalnej i zagranicznej.

Przedewszystkiem uwzględnione będą zgłoszenia prasy miejscowej, a więc warszawskiej, prasa zaś zamiejscowa i zagraniczna otrzyma bilety wejścia jedynie w tym wypadku, gdy zostaną wolne miejsca.

Z zarządzenia prezesa sądu ma być dane baczenie na to, by przedstawiciele prasy zajmowali ściśle ławy dla nich przeznaczone, nie zaś, by jak to bywało w innych wielkich procesach, zajmowali miejsca na sali posiedzeń poza 1 pulpitem, przeznaczonym dla korespondentów, co utrudnia prowadzenie rozpraw i gwałci porządek.

MIEJSCA DLA PUBLICZNOŚCI.

Miejsc dla publiczności z uwagi na szczupłe rozmiary sali, będzie zaledwie kilkadziesiąt. Ponieważ część kart będzie wydana dla rodzin oskarżonych, więc tylko szczupłe grono osób postronnych będzie mogło znajdować się na sali rozpraw.

Wobec tego jednak, że karty wstępu będą bezimienne i proces prawdopodobnie potrwa — ze względu na kilkuset świadków — około miesiąca, ci więc, co otrzymają karty wstępu, będą mogli przekazywać je innym osobom (na dowolne dni), o ile nie zechcą sami być na sali przez cały okres trwania przewodu sądowego.

ADWOKACI.

Co do przedstawicieli palestry, to specjalne karty dla nich nie będą wydawane, strój ich (togi) bowiem zastąpi konieczność legitymowania się kartami i w miarę znajdowania się na sali miejsc wolnych, — będą mogli pp. adwokaci zajmować miejsca, w szczególności ławki dla świadków, ustawione przed barjerą (przed miejscami dla publiczności).

* * *

Świeżo ustalony regulamin opiewa, iż dla zachowania spokoju i nieprzeszkadzania sądowi, prokuraturze i obronie w prowadzeniu sprawy podczas trwania przewodu sądowego przedstawiciele prasy i publiczność nie mogą opuszczać sali rozpraw, czekając na zarządzone przez przewodniczącego przerwy, które będą uskutecznione w miarę potrzeby i zgodnie z przepisami procedura lnemi.

* * *

Rozprawie przewodniczyć będzie wiceprezes Klemens Hermanowski, przy udziale sędziów Jana Rykaczewskiego i Stanisława Leszczyńskiego.

Przy stole urzędu publicznego zasiądą wice - prokuratorzy: Witold Grabowski i Robert Rauze, który sporządził i podpisał akt oskarżenia w tej sprawie, zawierający 102 stronice druku maszynowego.

Lista adwokatów (dotąd jeszcze nie pełna) obejmuje nazwiska: Berenson, Benkel, Barcikowski, Honigwill, Jarosz, Ł. Nowodworski, Rudziński, Śmiarowski, Sterling, Szurlej, St. Urbanowicz i kilkunastu innych, o których na razie jeszcze nie wiadomo.

OSKARŻENI.

Oskarżonych zasiądzie na ławie podsądnych 11, a mianowicie:

Działacze polityczni — Norbert Barlicki, Herman Lieberman, Adam Pragier, Stanisław Dubois, Adam Stanisław Ciołkosz, Mieczysław Masłek, Kazimierz Bagiński, Wincenty Witos, Józef Putek, Władysław Kiernik i St. Sawicki.

* * *

Akt oskarżenia, o ile nam wiadomo zarzuca oskarżonym czyny przewidziane w art. 100 w związku z art. 101 kod. kar., że od 1928 do września 1930 r. przygotowywali usunięcie istniejącego rządu przemocą, że szkodzili i uzbrajali kadry rewolucyjne, wytwarzali nastrój rewolucyjny w masach, kierowali czynnościami zapomocą specjalnych grup organizacyjnych i t. p.

* * *

Do sprawy, ze strony oskarżenia, wezwanych będzie około 180 świadków.

* * *

Wczoraj ze strony obrońców oskarżonego Duboisa wniesione zostało podanie o wezwanie do sprawy 30 świadków.

Pozatem liczba świadków podanych i przez innych obrońców wyniesie 100 osób.

Tym sposobem świadków na ogół wraz ze świadkami oskarżenia, będzie 300, co spowoduje, że rozprawa potrwa około 5 tygodni.

Godny naśladowania przykład

aptekarzy poznańskich.

Związek właścicieli aptek w Poznaniu uchwalił, że wszyscy bez wyjątku członkowie związku nie będą sprowadzać żadnych środków leczniczych, pochodzących z fabryk niemieckich Gdańska. Jest to odpowiedź na wrogie nastroje gdańskiej ludności do Polski.

Nasze apteki sprowadzają z Gdańska ogromne masy rozlicznych środków leczniczych i to bardzo drogich, te szczególnie zalecają i przepisują. Na tem cierpi przemysł krajowy, a pieniądze nasze bogacą wrogów i potęgują ich butę. Związek aptekarzy w Poznaniu dał dobry przykład, który p. p. apekarze w caej Polsce naśladować powinni. Jest jednak rzeczą wskazaną, aby i pp. lekarze nie popierali fabrykantów obcych głównie gdańskich, ale starali się zastępować je wyrobami krajowemi, a wtedy nietylko zmięknie buta bogacących się groszem polskim prowokatorów gdańskich, ale podniesie się przemysł krajowy i gruby grosz pozostanie w kraju. Społeczeństwo całe powinno w tych usiłowaniach pp. aptekarzom i lekarzom dopomóc, popierając wyroby krajowe i domagając się przepisywania tańszych, a nie mniej skutecznych wyrobów krajowych.

Czy inne sfery, jak kupcy i przemysłowcy nie mogliby pójść za tym przykładem? Im bardziej hakata Gdańska odczuje na swojej skórze skutki swej antypolskiej nienawiści, tem prędzej przyjdzie do rozumu.

Bezmyślna zbrodnia

TRAGICZNY FINAŁ PIJACKIEJ AWANTURY.

Trudnio wprost uwierzyć do jakiego zbydlęcenia dochodzą niektóre typy. Żadna kara, żadna

groźba odpowiedzialności

nie jest w stanie powstrzymać tych ludzi od szaleńczego czy zbrodniczego kroku. Ten i ów sądził, że sytuacja się zmieni, kiedy zostaną wprowadzone sądy doraźne, które miały być jakgdyby

biczem bożym

na wszelkiego rodzaju rzezimieszków, czy zbrodniarzy.

Tymczasem okazało się, że sytuacja nie zmieniła się na lepsze.

Świeżo terenem

krwawej zbrodni

stała się oberża we wsi Łowin, pow. świeckiego, dzierżawiona przez Adolfa Wasilewskiego, który w oberży swej zorganizował zabawę taneczną, podczas której wynikła sprzeczka pomiędzy

miejscowym nauczycielem

Senycą, a gospodarzem z sąsiedniego Brzeźna, Dalüge. Spór dość szybko złagodzono i nadal bawiono się ochoczo, aż niespodziewanie około gdziny 3-ej nad ranem padł strzał. Przerażeni uczestnicy zabawy wybiegli do drugiej izby, gdzie znaleźli podchmielonego

dzierżawcę z karabinem

wojskowym w ręku. Wasilewski przyznał się, że strzelił w sufit dla żartu...

Słysząc te słowa, nauczyciel Senyca podszedł do pijanego restauratora i wyrwał mu karabin, a następnie wyszedł z bronią do drugiej izby, wołając aby nikt się

nie obawiał niczego,

bo odebrał pijanemu broń.

Oświadczenie to zamiast przyczynić się do uspokojenia, wywołało jeszcze

większy popłoch

między uczestnikami zabawy, którzy zaczęli szamotać się z nauczycielem chcąc z kolei jemu odebrać karabin.

Kiedy to nastąpiło, a nauczyciel pragnąc uniknąć awantury wyszedł, kierując się ku domowi, gospodarz Dalüge strzałem z braunninga

danym w tył głowy,

położył nauczyciela trupem na miejscu.

Ta krwawa i bezmyślna zbrodnia znajdzie swój epilog przed sądem doraźnym, bowiem sprawcę natychmiast aresztowano.

Tajemnicze jezioro

w kraterze wygasłego wulkanu.

Małe jezioro Capena, znajdujące się niedaleko Rzmu, jest przedmiotem żywego zaciekawienia w sferach uczonych, z powodu związanych z niem niezwykłych zjawisk.

Jezioro zajmuje zagłębienie wygasłego krateru i kilka lat temu nie różniło się w niczem od innych jezior, tak licznych we Włoszech.

Przed kilku laty wody tego jeziora wyschły nagle doszczętnie i stan taki trwał do przedostatniej wiosny.

W maju 1930 roku jezioro znowu wypełniło się wodą z tak niespodziewaną szybkością, z jaką poprzednio wyschło.

Przed trzema miesiącami zaszły nowe niespodzianki.

Woda w jeziorze zaczęła się gwałtownie burzyć, mieniąc się przy tem coraz innemi barwami.

Nad wodą unosił się wielki słup pary, z głębi jeziora dochodziły stłumione odgłosy, jakby bulgocącej wody.

Zjawiska te wywołały zrozumiałe zainteresowanie.

Na miejsce zjechała komisja, złożona z uczonych i przedstawicieli władz.

Jezioro, jakby czekało na tę chwilę, urządziło przybyłym nową niespodziankę.

W oczach komisji uczonych oraz zgromadzonych tłumów miejscowej ludności wyschło z niezwykłą szybkością, odsłaniając jakieś tajemnicze groty i jaskinie, o których istnieniu nikt dotąd nie wiedział. Odpływ wody trwał około godziny, potem woda znów wypełniła krater, ukrywając w swych głębiach nie rozwiązaną zagadkę podziemnych jaskiń.

(c) **Czeladź potrzebuje 150 komisarzy do ogólnego spisu ludności.** W związku z mającym się odbyć w dniu 9 grudnia, ogólnym spisem ludności, przed kilku dniami magistrat czeladzki zwrócił się do organizacyj i związków, znajdujących się na terenie Czeladzi, o podanie nazwisk kandydatów na komisarzy, którzyby bezinteresownie oddali się tej pracy.

Czeladź potrzebować będzie około 150 komisarzy spisowych.

Niezależnie od tego w pracy spisowej mogą wziąć udział i osoby prywatne, które zgłosić się winny do magistratu.

—o—

Z Zawiercia.

(z) **Przygotowania do spisu ludności.** Dzisiaj o godz. 8 wieczorem w resursie T. A. Z. (ul. Fabryczna 1) odbędzie się posiedzenie celem wybrania miejskiej komisji spisowej.

(z) **Z życia związku podoficerów rezerwy.** W nadchodzącą niedzielę o godzinie 10 rano, odbędzie się w sali szkoły szklarskiej ogólne zebranie członków związku podoficerów rezerwy. Na zebraniu tem omawiane będą sprawy związane z programem wyszkoleniowym.

(z) **Repertuar kin.** Kino „Stella": — „Chata wuja Toma". Kino „Uciecha":— „Tajemniczy Dżems i zdrajca z zachodu". Wkrótce „Halka" i „Dziesięciu z Pawiaka".

POŻAR TRAMWAJU I SADZE W KOMINIE.

Dwa pożary w Sosnowcu.

Wczoraj około godz. 11 rano straż miejska w Sosnowcu zaalarmowana została rzadkim pożarem. Wskutek zaplątania się przewodów elektrycznych linji tramwajowej przy ul. Sobieskiego (róg ul. Sobieskiego i ul. Piłsudskiego), nastąpiło krótkie spięcie, co spowodowało zapalenie się wozu tramwajowego linji katowickiej. Pasażerowie w popłochu opuścili wagon.

Przybyła na miejsce straż ogniowa, ogień prawie w zarodku ugasiła. Tramwaj został tylko częściowo uszkodzony tak że mógł odbyć powrotną drogę do Katowic.

O godz. 8 wiecz. wydarzył się drugi wypadek pożaru. Zapaliły się sadze w kominie domu p. Hały przy ul. Piłsudskiego 82. Przybyła na miejsce straż, wydobywający się z komina ogień ugasiła. Strat żadnych nie było. Jedynie mieszkańcy zagrożonego domu, jak również kilku sąsiednich mieli trochę strachu.

Ofiary.

Do kasy chrześc. t-wa dobrocz. w Sosnowcu wpłacili:

Urzędnicy sosnow. - t-wa pozostałe z wieńca na grób ś. p. R. Rankowicza — na obiady dla bezrobotnych zł. 67 i na sieroty — zł. 67, — p. Zofja Meyerholdowa składkę na bezrobotnych za lipiec, sierpień, wrzesień i październik r. b. złotych 40.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 21. 10.

Warszawa — Dolar 8.86
W pryw. obrot. 8.86¼
Nowy Jork (kabel) 8.21
Holandja 362.75
Londyn 35.00 — 35.30
Praga 26.41 i pół
Szwajcarja 175.10
Gdańsk 176.30
Ruble złote 5.65 zł. za rubla.

AKCJE I POŻYCZKI.

Warszawa, 21. 10.

Bank Polski 110.00
Węgiel 17.00
4 proc. Poż. Inwest. 77.50
4 proc. Poż Inwest. seryjna 82.00
5 proc. Poż. Konwers. 41.25
6 proc. Poż. Dolarowa 58.00
8 proc. Poż. Budowlana 31.50 — 31.75
7 pr. Poż. Stabiliz. 55.00—56.00 i 55.25

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, 21. 10.

Żyto 22.50
Jęczmień 25.50 — 26.50
Reszta notowań bez zmian.

„UŻYWANY" SZKIELET NIE PODLEGA OCLENIU..

Do Brazylei powrócił pewien uczony szwajcarski, który jeździł z wyprawą naukową do Australji.

Podczas rewizji celnej znaleziono w bagażu uczonego szkielet murzyna australijskiego.

Urzędnicy celni nie wiedzieli, jakie cło ma zapłacić podróżny, gdyż szkielet nie figurował w spisie przedmiotów, podlegających ocleniu.

— Panowie, — wytłumaczył im uczony — przecież to przedmiot używany, więc nie powinienem nic płacić.

Celnicy zgodzili się na to.

Najbogatszy człowiek na świecie.

HACHIROEMON MITSUI — DYKTATOR FINANSOWY JAPONJI — KOLONIZATOR MANDŻURJI.

Uwaga świata zwrócona jest od kilku tygodni na Japonję. Na froncie mandżurskim działają wojskowi, którzy swą sławę wywodzą jeszcze z czasów wojny rosyjsko — japońskiej. Na tyłach, w Japonji samej, niemniejsza, a może i większą nawet uwagę ściąga na siebie skromna pozornie figura szefa wszechpotężnej firmy, kryjącej się pod inicjałami M. B. K.

Co oznacza M. B .K.? Po japońsku brzmi to: Mitsui Bussan Kaisha. Spółka handlowa Mitusi.

Wszystko, co się sprzedaje, kupuje transportuje w Japonji odbywa się pod znakiem M. B .K. Istnieją: bank Mitsui, stocznie Mitsui, składy portowe Mitsui, tow. żeglugi Mitsui etc. etc.

Jest to państwo w państwie. Szefem, głową tego państwa jest Hachiroemon Mitsui. Mikado rządzi narodem. Dynastja Mitsui rządzi kawą, herbatą, jedwabiem, celulozą, okrętami, bankami — handlem i przemysłem japońskim.

We Francji symbolem bogactwa dla człowieka z ulicy jest Rotszyld, w Ameryce — Rockfeller, w Japonjij — Mitsui. Różnica między nimi jest tylko ta, że firma Mitsui panuje nad złotem od trzystu już lat, że olbrzymia jej fortuna datuje się nie od wczoraj i nie powstała na drodze hazardu, ryzyka i kombinacji. Mitsui nie jest parwenjuszem, nowobogackim, bo odziedziczył swój majątek po przodkach. A przodkowie jego należeli do kasty samurajów ,do otoczonej szacunkiem i sławą rodziny rycerskiej. Rzadki to i niespotykany prawie w Europie i Nowym Świecie przykład szlacheckiej rodziny, zdobywającej miljardowy majątek i przekazującej go potomstwu.

Mitsui uważany jest dzisiaj za najbogatszego człowieka na świecie. Bogatszy jest pono od Rotszylda, od Rockfellera, od Deterdinga.

Historja powstania fortuny Mitsui jest bardzo ciekawa i oryginalna. Pierwszym fundatorem firmy handlowej Mitsui była — kobieta. Żona samuraja Tokuba Mitsui, księcia Chigo, Schuho Mitsui założyła kasę pożyczek na hipotekę pierwszą tego rodzaju w Japonji. Kasa ta cieszyła się olbrzymiem powodzeniem. Zachęcona tem pani Schuho zakłada drugie przedsiębiorstwo: skład win. Po śmierci Schuho najstarszy syn, Hachirobe, obejmuje rządy w przedsiębiorstwach, założonych przez matkę i otwiera trzy filje: w Kioto, Osaka i Jeddo (Tokio).

Z tą chwilą dom przemysłowo - handlowy staje się potęgą w życiu gospodarczem dawnej Japonji. Mitsui okazuje się prawdziwym genjuszem i nowatorem: wprowadza, pierwszy w Japonji, sprzedaż za gotówkę z rabatem, otwiera wielkie magazyny, wyprzedzając na tem polu Europę. W r. 1687 Hachirobe Mitsui otrzymuje tytuł dostawcy dworu, zakłada bank i w okresie kryzysu finansuje pożyczki dla domu cesarskiego. Wprowadza w obieg nowość czeki.

Fortuna zdobyta przez Hachirobe Mitsui rośnie w szybkiem tempie i — co najdziwniejsza — trwa, rozrasta się w ciągu trzystu zgórą lat.

Dzisiejszy szef domu Mitsui, Hachiroemon Mitsui, liczy 80 lat i pomimo niezmiernego bogactwa pracuje po 14 godzin dziennie. Niedawno udał się w podróż do Paryża, by osobiście asystować przy otwarciu w stolicy Francji filji wielkich magazynów p. f. Mitsui.

Firma Mitsui odgrywa pierwszorzędną rolę w kolonizowaniu i rozbudowie gospodarczej Mandżurji, posiada tam szereg swych filij, banków, sklepów, składów .Zaangażowała w Mandżurji południowej olbrzymie kapitały. W decyzji rządu Mikada okupowania wojennego Mandżurji względy na interesy firmy Mitsui odgrywały napewno rolę niepoślednią.

Or.

Tragedia niedobranego małżeństwa

zakończona potwornem morderstwem.

Małżeństwo 36-letniego Jana Choraka, wyrobnika polskiego, zamieszkałego w Chicago, nie należało do szczęśliwych. Sąsiedzi słyszeli

częste kłótnie

i byli świadkami gwałtownych scen. Nie żałowali też, gdy niespokojni lokatorzy wynieśli się pewnego dnia z mieszkania, nie mówiąc nikomu, dokąd się wyprowadzają. Gdy właściciel domu zjawił się dla zebrania czynszu, zastał

mieszkanie opuszczone,

a sąsiedzi oświadczyli, że nie widzieli już Choraków od kilku tygodni.

Było to kilka miesięcy temu. Poszukiwania, wszczęte przez władze nie dały żadneg wyniku i zostały po pewnym czasie przerwane.

Tymczasem zaszedł wypadek, który skierował całą sprawę na inne zupełnie tory. Oto na początku lipca pewien 17-letni chłopiec, idąc wczesnym rankiem ulicą, zauważył, że jedna z pokryw kanałowych jest

nieco odchylona.

Zajrzał i zobaczył na dnie otworu kanałowego jakiś duży tobół. Dał znać o tem policji, która zjawiła się na miejscu i wydobyła z kanału zaszyte w worek

zwłoki Chorakowej.

Wznowiono zatem poszukiwania za Chorakiem jako zbrodniarzem i ostatecznie odnaleziono go w pewnej miejscowości stanu Wisconsin. Sprowadzony z powrotem do Chicago początkowo wypierał się winy, lecz po dłuższem badaniu przyznał się do wszystkiego.

Zeznania jego rzuciły światło na tragedję niedobranego małżeństwa. Chorakowa, która

była kobietą wykształconą,

i w kraju zajmwała stanowisko nauczycielki, nie posiadała jednak wrodzonego taktu i zawsze dawała mężowi odczuwać swą wyższość umysłową. Stale nazywała go głupcem i

nieokrzesanym chamem.

Fatalnego dnia Chorak doprowadzony do wściekłości, uderzył żonę, a gdy padła, zaszył ją w worek i w przekonaniu, że już nie żyje, wrzucił do otworu kanałowego, gdzie kobieta zmarła

wskutek uduszenia.

Chorakowi grozi śmierć na krześle elektrycznem.

Anglicy mają siedzieć w domu

Prasa angielska postanowiła podobno nie przyjmować ogłoszeń zagranicznych hoteli i uzdrowisk, a to z tej racji, że w chwili obecnej, wobec spadku funta, należy ograniczyć wyjazdy zagranicę, aby zapobiec wywożeniu waluty angielskiej. Martwią się już z tego powodu hotelarze paryscy, dla których anglicy byli jednem z głownych źródeł zysków w czasie t. zw. season. Wiadomość tę przynosi „Matin".

Wyjaśnienia prawne.

Czy wyrok wydany przeciw skarbowi państwa przez sąd pracy może ulec wykonaniu przed upływem terminu kasacyjnego?

Kwestja ta posiada w praktyce duże znaczenie. Oto fakt następujący: Pracownik kolejowy wystąpił do sądu pracy przeciw skarbowi państwa o trzymiesięczne odszkodowanie za zwolnienie z pracy bez wypowiedzenia.

Sąd pracy żądaną sumę na rzecz pracownika zasądził, a sąd okręgowy, naskutek apelacji prokuratorji generalnej, rozważał sprawę ponownie i wyrok wspomniany zatwierdził. Po zapadnięciu wyroku w II-ej instancji pracownik C. wyjął z sądu okręgowego tytuł wykonawczy, celem zainkasowania od skarbu państwa zasądzonej kwoty.

W związku z powyższem prokuratorja generalna, działająca w imieniu i na rzecz skarbu państwa wystąpiła do sądu okręgowego z wnioskiem o odroczenie wykonania wyroku do czasu upływu terminu kasacyjnego. Wniosek o odroczenie wykonania wyroku sąd okręgowy oddalił.

Prokuratorja generalna w terminie właściwym założyła kasację do sądu najwyższego wysuwając cały szereg zarzutów co do obrazy przepisów prawa przez sąd okręgowy, a m. in. w kasacji podkreślono, iż sąd okręgowy naruszył art. 1295 rosyjskiej ustawy postępowania cywilnego przez wydanie tytułu z wyroku zapadłego przeciw skarbowi państwa przed upływem terminu kasacyjnego.

Sąd najwyższy skargę kasacyjną prokuratorji generalnej oddalił, zaznaczając w motywach, iż w myśl art. 33 ustawy „o sądach pracy" wyrok sądu okręgowego, wydany naskutek apelacji od wyroku sądu pracy, ulega niezwłocznemu wykonaniu, bez względu na osobę, przeciwko której ma być wykonany, wydanie więc tytułu przez sąd okręgowy było prawidłowe, odmowa zaś odroczenia wykonania była, zdaniem sądu najwyższego, zgodna z prawem, gdyż sąd może odroczyć wykonanie wyroku, lecz nie jest do tego obowiązany.

K. Kl.

KSIĄŻĘ RUMUŃSKI W CHARAKTERZE PRZEDSTAWICIELA FIRMY ASFALTOWEJ.

Do Wilna przybył książę rumuński Konstanty Marja Ghica, brat stryjeczny obecnego ministra spraw wewnętrznych Rumunji.

Do Wilna książę rumuński przybył w charakterze reprezentanta firmy „Emulgja", która, jak wiadomo ubiega się o koncesję na asfaltowanie ulic.

J. S. FLETCHER.

Człowiek o dwóch nazwiskach

POWIEŚĆ.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

45.

— Sądzę, że mogę wszystko powiedzieć — rzekł, spoglądając na żonę. — Nie dużo tego, ale zawsze coś. Ten Mazaroff zjawił się tu u nas któregoś dnia, tak jak panowie, i przedstawił się jako kupiec diamentów z Afryki Południowej. Powiedział, że słyszał o wytwornych upodobaniach mej żony i przyszedł zaproponować jej kupno bardzo pięknych diamentów, niebieskich diamentów. Jeden przyniósł z sobą do pokazania.

— Tylko jeden? — zapytał Maythorne.

— Tylko jeden. — Drugi — ciągnął sir Samuel — był chwilowo w posiadaniu jego agenta, pana Armintradea z banku Courthopea, ale obaj ci panowie pojechali właśnie na polowanie do majątku Courthopea w Nortumberlandzie. Mazaroff powiedział, że wybiera się również w tamte strony samochodem i że przywiezie ten drugi diament...

— Ale zastrzegł, się, że nie obiecuje nam tego na pewno — wtrąciła lady Leeke.

— Tak — potwierdził sir Samuel — bo Armintrade, który miał u siebie jeden z tych diamentów od kilku miesięcy, starał się ze swojej strony o nabywców na obydwa i mógł już tymczasem kogoś znaleźć.

— Więc państwo ich nie kupili?

— Nie — nie kupiliśmy — odparł sir Samuel. — A szkoda. Kiedy Mazaroff przyszedł z diamentami, zatelefonowałem do naszego nadwornego jubilera, Frobeniusa i poprosiłem go na rzeczoznawcę. No i we dwuch otaksowali te diamenty na stosześćdziesiąt tysięcy funtów. Po odejściu Frobeniusa umówiliśmy się, że jeżeliby Armintrade nie znalazł lepszej oferty, to Mazaroff odbierze od niego ten drugi kamień i po powrocie do Londynu, pokaże nam obydwa. I ewentualnie odda za oznaczoną cenę. Naturalnie — dokończył sir Samuel — naturalnie, na tem się skończyło. Nie zobaczyliśmy już tych diamentów.

— A Mazaroffa jeszcze państwo widzieli? — zapytał Maythorne.

— O, tak — odparł ochoczo gospodarz. — To był bardzo miły człowiek. Zaprosiliśmy go na obiad. Był u nas na drugi dzień wieczorem, prawda, Maryniu?

— Na trzeci — poprawiła lady Leeke.

— Był u państwa na obiedzie? — rzekł detektyw. — Czy byli jeszcze jacy inni goście.

— Nie — odparł sir Samuel. — Jim Mallison — ale jego nie uważamy za gościa. Był tylko siostrzeniec mojej pani,

— Czy przy obiedzie była mowa o diamentach? — zapytał Maythorne.

— Owszem, mówiło się i o tem — rzekł sir Samuel, ale niewiele. Mazaroff pokazał nam drugi raz diament — miał go w kieszeni. Mówiło się o potocznych rzeczach — po przyjacielsku — nie o interesach.

— Czy to było ostatnie widzenie państwa z Mazaroffem? — zapytał Maythorne.

— Nie — rzekł pan domu. Mazaroff zaprosił nas z kolei na obiad do siebie, do Hotelu Cecil. I podejmował nas jak jaki wschodni monarcha.

— Tylko państwa oboje — zauważył detektyw.

— I naszego Jima Mallisona — dadał sir Samuel. — Zaprosił nas troje i spędziliśmy z nim przemiły wieczór.

— Czy i tym razem rozmawiali państwo o diamentach? — zapytał Maythorne.

— Zdaje się, że nie. Nie przypominam sobie. Zresztą omówiliśmy już tę sprawę i nie było co do niej nawracać. Mieliśmy czekać do powrotu Mazaroffa z północy.

— I po tym obiedzie już go państwo nie widzieli? — zapytał Maythorne. — Pan też nigdzie go nie spotkał?

— Nie — odparł sir Samuel. — Zniknął nam z oczu i ze słuchu i dowiedzieliśmy się o nim dopiero z gazet.

— A może siostrzeniec państwa, pan James Mallison zetknął się z nim gdzie w mieście? — piłował Maythorne.

Sir Samuel spojrzał na żonę.

— Jim nic nie wspominał — odparł. — Prawda, że on się ciągle obija po modnych lokalach — i teraz go niema, bo mógłby go pan zapytać. Chociaż nie słyszałem, żeby co mówił. A ty, Maryniu?

— I ja nie słyszałam — rzekła lady Leeke. — Zresztą zdaje mi się, że Mazaroff wyjechał z Londynu zaraz potym obiedzie.

Wymieniliśmy jeszcze z zacną parą kilka zdań i pożegnaliśmy się. Bardzo mi się śpieszyło, bo zrobiłem spostrzeżenie, którem nie mogłem się podzielić z moimi towarzyszami wobec świadków.

d. c. n.

IZBA SKARBOWA KIELECKA.

OBWIESZCZENIE.

Na zasadzie art. 1, 6-a, 23, 30. 98, 119 i 120 ustawy o państwowym podatku przemysłowym (Dz. U. R. P. Nr. 79 z r. 1925 poz. 550) Izba Skarbowa wzywa właścicieli przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych oraz wykonujących zajęcia przemysłowe w okręgu Izby Skarbowej do wykupienia świadectw przemysłowych oraz kart rejestracyjnych na 1 9 3 2 rok.

Świadectwa przemysłowe wydawane będą, poczynając od dnia 1 listopada 1931 roku, we właściwych Kasach Skarbowych codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych na podstawie należycie wypełnionych deklaracyj. Blankiety deklaracyj otrzymać można bezpłatnie w Urzędzie Skarbowym. W razie wątpliwości, wszelkich wskazówek i wyjaśnień co do kategorji świadectwa przemysłowego, odpowiedniej dla danego przedsiębiorstwa, udzielają miejscowe Urzędy Skarbowe jednocześnie z wydawaniem formularzy deklaracyj.

Świadectwa przemysłowe mają być wykupione najpóźniej do dnia 31 grudnia 1931 roku.

Podatnicy ponoszą całkowitą odpowiedzialność za niewykupienie właściwego świadectwa przemysłowego, zgodnie z obowiązującemi przepisami.

Celem uniknięcia natłoku w Kasach Skarbowych, Izba Skarbowa wzywa zainteresowanych do wczesnego wykupywania świadectw przemysłowych i do nieodkładania wykupna na dnie ostatnie, gdyż przedłużenie zakreślonego ustawą prekluzyjnego terminu w żadnym razie nie będzie miało miejsca.

Ceny świadectw przemysłowych na rok 1932 bez nadzwyczajnego 10% dodatku oraz dodatków na rzecz związków samorządowych, szkół zawodowych, izb handlowych i przemysłowych, izb rzemieślniczych oraz łącznie z temi dodatkami wynoszą:

A. Dla przedsiębiorstw handlowych

Kategorja		We wszystkich miejscowościach		W Warszawie		W miejscowościach klasy I		II		III		IV	
		zasadnicza	z dodatkami	zasadnicza	z dodatkami	zasadnicza	z dodatkami	zasadnicza	z dodatkami	zasadnicza	z dodatkami	zasadnicza	z dodatkami
		Z Ł O T Y C H											
I	Dla zakładów handlowych	2000	3600	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
II	„ „ „	—	—	400	720	330	594	270	486	200	360	130	234
III	„ „ „	—	—	80	144	65	117	50	90	40	72	25	45
IV	„ „ „	—	—	30	54	25	45	20	36	15	27	10	18
Va	„ handlu rozwożnego	50	90	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Vb	„ „ obnośnego	15	27	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

B. Dla przedsiębiorstw przemysłowych

I	Dla przedsiębiorstw przemysłow.	6000	10800	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
II	„ „ „	4000	7200	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
III	„ „ „	2000	3600	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
IV	„ „ „	600	1080	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
V	„ „ „	200	360	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
VI	„ „ „	—	—	120	216	100	180	80	144	60	108	40	72
VII	„ „ „	—	—	60	108	50	90	40	72	30	54	20	36
VIII	„ „ „	—	—	15	27	12	21,6	10	18	6	10,8	4	7,2

C. Dla handlu jarmarcznego

	Dla handlu hurtowego		Dla handlu detalicznego	
	zasadnicza	z dodatkami	zasadnicza	z dodatkami
	Złotych			
Na jarmarkach, trwających ponad 21 dni	250	450	70	126
„ „ „ „ 7 „ do 21 dni	125	225	35	63
„ „ „ „ 3 „ do 7 „	100	180	25	45

D. Dla zajęć przemysłowych

Kategorja	Oznaczenie zajęcia przemysłowego	Cena świadectw zasadnicza	z dodatkami
		w złotych	
I	Ekspedytorzy, nie utrzymujący oddzielnych biur i pomocników handlowych, lecz trudniący się osobiście z polecenia osób trzecich cleniem w urzędach celnych towarów, wysyłanych za granicę, lub otrzymywanych z zagranicy		
	1) Przy urzędach celnych, znajdujących się przy głównych linjach kolei żelaznych	400	720
	2) Przy urzędach celnych, znajdujących się przy bocznych linjach kolei żelaznych	300	540
	3) Przy urzędach celnych, nie położonych przy linjach kolejowych	250	450
II	a) Pośrednicy giełdowi (maklerzy):		
	1) Na giełdzie warszawskiej	400	720
	2) Na innych giełdach	250	450
	b) Wszelkiego rodzaju inni pośrednicy handlowi:		
	1) W Warszawie i w miejscowościach I klasy .	150	270
	2) W miejscowościach II klasy	100	180
	3) W miejscowościach III i IV klasy	30	54
III	Inspektorzy i ajenci przedsiębiorstw ubezpieczeniowych, przewozowych, komunikacyjnych oraz instytucyj kredytowych, o ile prowadzą operacje bez utrzymywania biur:		
	1) W Warszawie i w miejscowościach I klasy .	50	90
	2) W miejscowościach II klasy	40	72
	3) W miejscowościach III i IV klasy . . .	20	36
IV	Pomocnicy podróżujący (komiwojażerowie) . .	100	180

Cena zasadnicza karty rejestracyjnej 10 zł., z dodatkami 18 zł.

Do ceny świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych przypadają dodatki: na rzecz Związków Komunalnych do wysokości 30%, szkół zawodowych do wysokości 25% i izb handlowych i przemysłowych, izb rzemieślniczych do wysokości 15%, a to w myśl art. 119 i 120 ustawy z dnia 15. VII. 1925 r. w przedmiocie państwowego podatku przemysłowego (Dz. U. R. P. Nr. 79 z r. 1925 poz. 550) oraz nadzwyczajny dodatek na rzecz Skarbu Państwa w wysokości 10% na zasadzie art. 12 ustawy skarbowej z dnia 12 lutego 1931 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 16 poz. 82).

Winni prowadzenia przedsiębiorstw po dniu 31. XII. 1931 r. bez świadectw przemysłowych lub na podstawie nieodpowiednich świadectw przemysłowych, ulegną karze pieniężnej zgodnie z art. 98 na wstępie powołanej ustawy; nadto przedsiębiorstwa, prowadzone bez świadectwa przemysłowego ulegną zamknięciu, zgodnie z art. 112 tejże ustawy.

Art. 98 ustawy głosi:

„Kto prowadzi przedsiębiorstwo lub wykonywa zajęcie, nie nabywszy świadectwa przemysłowego, ulegnie karze grzywny od 3 do 20-krotnej kwoty nieuiszczonej za świadectwo. Kto prowadzi przedsiębiorstwo lub wykonywa zajęcie, nie nabywszy należytego świadectwa przemysłowego, względnie utrzymuje skład bez karty rejestracyjnej, ulegnie karze grzywny do wysokości 3-krotnej kwoty, stanowiącej różnicę między ceną właściwego, a posiadanego świadectwa przemysłowego, względnie stanowiącej należną opłatę za kartę rejestracyjną.

„Kara nie zwalnia od obowiązku nabycia właściwego świadectwa przemysłowego względnie karty rejestracyjnej“.

Do opieszałych płatników będą nadto stosowane przepisy o karach za zwłokę według Ustawy z dnia 31 lipca 1924 r. (Dz. U. R. P. z r. 1924 Nr. 73 poz. 721) z uwzględnieniem zmian wprowadzonych rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 maja 1927 r. Dz. U. R. P. Nr. 46 z roku 1927 poz. 401).

Prezes Izby Skarbowej Kieleckiej

(—) J. KOŚCIELSKI.

Nowoczesny Neron podpalił dom

by... napisać powieść „Krzyk z ciemności" nieszczęsnego autora

Wczoraj rozpoczął się przed berlińskim sądem w Poczdamie sensacyjny proces przeciwko powieściopisarzowi Karolowi Strecker, oskarżonemu o podpalenie własnej willi.

Akt oskarżenia zarzuca pisarzowi, że podpalił willę poto, by odebrać ubezpieczenie.

Historja tej niezwykłej sprawy jest następująca:

W nocy z 27-go na 28 sierpnia wybuchnął pożar w willi zamiejskiej w Klein Machnow.

Pierwsze piętro tej willi zamieszkiwał powieściopisarz Karol Strecker.

Zawezwana straż ugasiła szybko pożar.

Natychmiast potem okazało się, że ogień powstał niewątpliwie naskutek podpalenia.

Pod schodami willi znaleziono wiele butelek z benzyną, powiązanych razem pakułami. W pokojach i po kątach rozsypane były materjały łatwopalne.

Podejrzenie padło natychmiast na Streckera.

Oficjalnie znajdował się on wówczas wraz z żoną w Weimarze, ale na parę godzin przed pożarem widziano go w lasach okolicznych.

Pisarz, aresztowany, natychmiast przyznał się do podpalenia i zaczął podawać najdziwaczniejsze powody swego czynu.

Zrazu powiedział, że zmusiło go do tego postępku widmo nędzy i że będąc w ciężkich warunkach, mając olbrzymie długi, chciał popełnić samobójstwo, ale nie mógł znieść myśli o tem, że zostawi żonę na pastwę losu.

Potem zmienił swe zeznanie i powiedział, że podpalenia dokonał z pobudek... literackich.

W roku ubiegłym Strecker opublikował powieść kryminalną p. t. „Krzyk w ciemności".

Krytyka pochwaliła powieść, ale niektórzy krytycy zarzucali jej zbyt mały realizm w dziedzinie kryminalnych spraw.

Strecker, obmyślając obecnie następną powieść, postanowił opracować w niej postać podpalacza, ale chciał postać tę wyposażyć w rysy jaknajbardziej realistyczne.

Narazie, według jego zeznań, gromadził tylko przedmioty łatwopalne, nie mając jeszcze konkretnego planu, co z niemi zrobić.

I oto, nagle, pewnego dnia, gdy był z żoną na wycieczce w Weimarze, w nocy, w pokoju hotelu Fürstenhof, jakaś siła kazała mu wstać i wykraść się z hotelu, wsiąść w pociąg i udać się pod Berlin.

Kilka godzin błądził po lasach, walcząc z upartą myślą, która kazała mu podpalić dom i obiecywała wzamian natchnienie i powodzenie powieści, którą obmyślał.

Wreszcie uległ. Po dokonaniu okropnego czynu wrócił rankiem do Weimaru, gdzie spostrzeżono już jego nieobecność w hotelu.

Tak brzmią fantastyczne nieco zeznania podpalacza, a tłumy publiczności tłoczą się do sali sądowej, by słuchać niezwykłego procesu.

HUMOR.

— Jeżeli mój szef nie cofnie tego, co powiedział, od pierwszego przestaję pracować.
— A cóż on takiego powiedział?
— Wymówił mi posadę.

* * *

— Co to jest esperanto, tatusiu?
— To jest powszechny język światowy.
— A gdzie mówią tym językiem?
— Nigdzie.

* * *

Matka: — Jesteś bardzo niegrzeczna, Zosiu. Będę musiała cię oddać z domu, abyś się nauczyła przyzwoitych manier.
Zosia: — A czy nie mogłabym tych manier nauczyć się w domu?

* * *

Podczas czułego sam na sam z „przyjacielem", pani Magda słyszy z przerażeniem, że mąż wrócił niespodziamie do domu.
— Na miłość boską, — zwraca się do przyjaciela. — Powiedz mu, że jesteś włamywaczem.

* * *

— Czy jesteś zadowolony ze swego samochodu?
— Owszem. Jeżdżę nim już pięć lat i jeszcze nie zapłaciłem ani grosza za reperacje.
— Wiem o tem. Właściciel warsztatów reperacyjnych już uskarżał się na to.

PO KATASTROFIE W WESTFALJI.



Ilustracja nasza przedstawia drużynę ratunkową na kopalni Mont Cenis, na chwilę po wybuchu gazów.

Nr. E. 492/31

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Czeladzi Władysław Nagórski zamieszkały w Czeladzi przy ul. Milowickiej Nr. 75. zgodnie z art. 1141, 1146 U. P. C. obwieszcza, iż w celu pokrycia należności w sumie z art. zł. 00 gr. z proc. i kosztami zasądzonej od Stanisława Tomasika na rzecz Piotra Krzykawskiego i innych, mocą klauzul egzekucyjnych Sądu Okręgowego w Sosnowcu z dnia 10 czerwca 1931 r. Nr. A. H. 789/31. i 790/31.: 11 czerwca 1931 r. Nr. 818, 10 sierpnia 1931 r. Nr. 1119. i Sądu Grodzkiego w Czeladzi z dnia 28 marca 1931 r. Nr. 354, 355, 356 i 357, 15 czerwca 1931 r. Nr. 730, 737, 738, 739, 740, 741, 742, 743, 721, 722, 723, 756, 757, 22 czerwca 1931 r. 797, 798, 799, 800, 30 czerwca 1931 r. Nr. 870, 4 lipca 1931 r. Nr. 881, 882 i 883, 13 lipca 1931 r. Nr. 945, 946, 947, 948, 9 lipca 1931 r. Nr. 919, 20 lipca 1931 r. Nr. 1022, 1028, odbędzie się w dniu 5 lutego 1932 r. o godzinie 10 rano w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Sosnowcu sprzedaż w drodze licytacji w pierwszym terminie.

1) Praw współwłasności Stanisława Tomasika do domu murowanego z cegły, fundamenty z kamienia, krytego papą i deskami, położonego w Grodźcu przy ul. 1-go Maja Nr. pol. 53. powiatu będzińskiego, wojew. Kieleckie, którego Stanisław Tomasik jest współwłaścicielem w połowie w drugiej zaś połowie należy do Juljana i Antoniego Kowalczyków o 2-ch suterenach mieszkalnych wykończonych i trzech niewykończonych z których każda stanowi oddzielną całość. Na parterze mieszczą się dwa sklepy wraz z mieszkaniami po jednym pokoju (kuchni), na pierwszem i drugiem piętrze mieszczą się po dwa mieszkania pojedyńcze i po dwa mieszkania po jednym pokoju z kuchnią, oraz jedno mieszkania w szczycie domu od strony południowej. Dom ten jest długości 13 mtr. 70. cm. szerokości 11 mtr. 75. cm. z jednej i 15 mtr. z drugiej strony, wysokości około 11 metrów.

2) Budynku częściowo murowanego, częściowo drewnianego przeznaczonego na komórki i ustępy, zawierającego dwie komórki do węgla i ustęp na dwie osoby, który stanowi wyłączną własność dłużnika. Nieruchomość powyższa w zastawie, ani w dzierżawie nie jest i niema urządzonej księgi hipotecznej, została wybudowana na placu sukcesorów po Marku Baci użytkowanym przez Bronisławę Stelmachową i za jej zgodą.

Powyżej opisana nieruchomość jest obciążona długami 5000 (pięć tysięcy) zł. na rzecz Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie i sumą zł. 6200 (sześć tysięcy dwieście) wynikającemi z prywatnych pożyczek, które zostały zabezpieczone na opisanej nieruchomości.

W tym miejscu dłużnik zgłosił żądanie zamieszczenia, że klatka schodowa, która prowadzi wejście do mieszkań położonych na piętrze znajduje się w połowie domu będącej w posiadaniu i użytkowaniu Antoniego i Juljana Kowalczyków, zaś urządzenie tejże jest wspólną własnością, tudzież, że część domu użytkowana przez dłużnika została wydzierżawiona Zakładom „Solway" w Grodźcu do dnia 30 sierpnia 1931 r. częściowo do 20 lipca 1932 r.

Nieruchomość ta będzie sprzedawana jako prawo współwłasności do połowy domu, przyczem licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 15.000 piętnaście tysięcy złotych.

Reflektanci winni złożyć vadium w wysokości 10 proc. sumy szacunkowej i dowody stwierdzające prawo nabywania nieruchomości włościańskiej.

Protokuł spisu i oszacowania może być przeglądany w kancelarji Komornika, a na czternaście dni przed licytacją w Wydziale Cywilnym Sądu Okręgowego w Sosnowcu.

Komornik Sądowy
WŁADYSŁAW NAGÓRSKI.

KURS P. W. DLA KOBIET W MODLINIE.

Powiatowa komenda P. W. w Sosnowcu zawiadamia, że w czasie od dnia 20.11 do 22.12. br. zorganizowany będzie kurs instruktorski p. w. kobiet w Modlinie. Kurs wspomniany ma na celu przygotowanie kandydatek na komendantki i kierowniczki żeńskich hufców, szkolnych i pozaszkolnych.

Warunki przyjęcia: kandydatki muszą posiadać wykształcenie średnie. Przyjęte na kurs kandydatki dopłacają 25 zł. przewidzianej opłaty.

Reflektantki winny zgłosić swe nazwiska do powiatowej komendy P. W. w Sosnowcu (koszary Traugutta) do dnia 1 listopada, gdzie po załatwieniu formalności otrzymają również 50 proc. zniżki kolejowe.

Wyjazd na kurs nastąpi 18 listopada br.

CZY WIECIE, ŻE...

— Rękawiczki były znane i używane w Europie już na 5 wieków przed Nar. Chrystusa. Wynalazek ten przyjęli rzymianie i grecy od persów.

— W Europie popełnione zostaje samobójstwo przeciętnie co 5 minut.

— W Stanach Zjednoczonych znajdują się 4.283.753 osoby nie umiejące ani czytać, ani pisać, co stanowi 4,3 proc. ogółu ludności.

— Oceany zawierają tyle soli, że gdyby całą wodę morską udało się wyparować, to z pozostałej soli możnaby utworzyć kontynent czternaście razy większy od Europy.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1. tel. 4-94.